

POLSKA WIEŚNIA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 6 czerwca 1948 r.
ROK IV. Nr 23 (157).

STRZEŻCIE SIĘ
W PIELGRZYMSTWIE
UTYSKIWANIA
I NARZEKANIA
I POWATPIEWANIA!
..GRZECHY TO SA!..
Adam Mickiewicz.

ORĘDZIE DO MŁODZIEŻY EPISKOPATU POLSKI

KOCHANA MŁODZIEŻY POLSKA!

MŁODE Wasze życie obfituje w bolesne doświadczenia. Opatrzność Boża tak Wam zaufała, że dopuściła, by wielkie przełomy dziejów dokonywały się na Waszych oczach i przy Waszym udziale. Byliście świadkami straszliwych zmagani, spustoszeń i zbrodni wojennych. O dusze Wasze oblała się cała groza bezbożnej moralności, a jednak skrzydła Wasze nie spolewały, serca Wasze nie zamarły. Dlatego dzisiaj ze zapalem śpiewacie: „My chcemy Boga”, że w Nim widzicie jedyny ratunek przed nową, może groźniejszą katastrofą świata. Z jaką więc usprawiedliwioną ufnością patrzymy na Was dziś, gdy niejednemu z Was wypadło stanąć do nieprzewidzianej próby swojej wiary w Boga, w Syna Bożego, w Kościół powszechny, w chrześcijański sens i ład świata.

Nowe potrzeby, stające przed odbudowującą się Ojczyzną, konieczne przemiany w życiu społecznym i gospodarczym zbiegły się z wytyczoną propagandą światopoglądu materialistycznego. Materializm odrzuca istnienie Boga, duszy nieśmiertelnej, świata nadprzyrodzonego, pozagrobowego życia. Odrzuca religie, Objawienie, Odkupienie, Kościół, pąciez, Sakramenta święte, etykę chrześcijańską. Według teorii materialistycznej człowiek ma zapomnieć o Stwórcy, ma się wyrzec swych chrześcijańskich wierzeń i zasad moralnych, swych duchowych pragnień i wzlotów. Jedyną rzeczywistością ma być materia, a jedyną realną wartością człowieka ma pozostać jego udział w produkcji dóbr doczesnych. Człowiek ma związać swe życie zupełnie z czynnikami materialnego rozwoju świata i stać się dopełnieniem oraz sługą materii.

Jest przeznaczony na określony moment dziejowy, do maszynierii gospodarczej, w której jest kółkiem użytecznym, jak długo ma siły. Główną cnotą nowego człowieka ma być rekordowa wydajność pracy i całkowite poświęcenie się rozwojowi życia gospodarczego.

Ten światopogląd szuka sobie drogi do dusz Waszych wszystkimi sposobami. Saczy się przez propagandę, przez książki, przez prasę i literaturę, przez biblioteki, wykłady i organizacje. Tak staje przed Wami: niebezpieczeństwo zmaterializowania wszystkich Waszych dążeń ludzkich, a nawet niebezpieczeństwo odstępstwa od Wiary ojców i zaparcia się Boga dla obfitszego kawałka chleba.

Chrystus — Chleb żywy, który z nieba zstąpił, a który tak często dziś bywa opuszczany dla miski soczewicy, spogląda po Waszych młodych szeregach i zda się pytać: „Czy i Wy mnie opuścicie?”

Czy Wasz duch oprze się pokusie? Czy wytrwa? Czy odpowiecie Waszemu Nauczycielowi, jak ongiś Apostołowie: „Panie, dokąd pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” (Jan 6, 69).

Gdy czekają Was tak doniosłe rozstrzygnięcia, gdy wypadnie Wam przedwcześnie wypowiedzieć się o sprawach, o których starzy i wytrawni uczeni ostrożnie swój sąd wydają, gdy wypadnie Wam bronić dziedzicznych skarbów Wiary, Waszej więzy z Bogiem i Kościołem, macie prawo, Droga Młodzieży, widzieć nas przy sobie. Macie prawo nadsłuchiwać głosu Naszego pasterskiego pouczenia, wskazania drogi, rozświetlenia mroków.

Jesteśmy przy Was, przy Waszych pobudzonych sercach, przy Waszych podnieconych umysłach, przy Waszej najlepszej woli. Mamy prawo być przy Was, Najmilsi Bracia Wiary naszej świętej, boście, dziećmi ochrzczonego i wierzącego Narodu, dziećmi rodziców katolickich i świętego Kościoła, naszej trosce pasterskiej powierzone. Mamy obowiązek do Was mówić, gdyż wzięliśmy na siebie odpowiedzialność

za Was przed Bogiem, gdy czoła Wasze obmywaliśmy wodą Chrztu św., gdy namaszczyliśmy je krzyżem i udzieliśmy Wam Ducha Świętego.

Przyjmijcie ze zaufaniem nasze pouczenie pasterskie. Wykonajcie je z godnością i spokojem.

ca Was Kościół najpewniejszą drogą ku Braciom Waszym, ku rodzinie, ku Narodowi, ku Państwu, z którymi macie związać się przez miłość, przez sprawiedliwość i przez wykonywanie obowiązków.

Kościół budzi w Was takie umiło-

Wszechmo-
gący Boże
zmiłuj się
nad tym
ciężko do
świadcz-
nym świa-
tem i poło-
koniec
błędom
i gniewom,
aby zapano-
wała praw-



da i miłość,
aby pod
Twoją opie-
ką narody
mogły się
cieszyć do-
brodziej-
stwem trwa-
łego pokoju.

Powyższą modlitwę
ogłosił świeżo Oj-
ciec św. z wezwa-
niem do katolików
całego świata, by
jej słowami błagali
Boga o pokój.

1) Nie brak głosów, które z góry przesądzały, że przeżyło się wychowanie, oparte na zasadach chrześcijańskich i że trzeba szukać nowych sposobów kształtowania młodych pokoleń. Szerzy się hasło całkowitej „rebudowy świadomości człowieka”, przez co rozumie się oparcie wychowania na światopoglądzie materialistycznym. Nowe urządzenie świata i sposobenienie człowieka dla nowych czasów ma się odbywać bez Boga i bez religii, poza chrześcijańską tradycją Narodu.

Znać, Droga Młodzieży, stanowisko Kościoła w tej sprawie. Kościół nie może się godzić na wychowanie młodzieży katolickiej bez Boga, przy zmilczeniu Jego nauki, przy odrzuceniu Jego przykazań. Takie wychowanie chromałoby z krzywdą dla, bogatych w niebotyczne pragnienia, Waszych dusz. Kościół nie przysłał Wam o-czu na doczesne obowiązki ale zarazem wychowuje Was w poczuciu wy-sokiej waszej godności, jako rozumne i wolne dzieci Boże, związane z losami tej ziemi, ale skierowane ku wiecz-nym przeznaczeniom. Macie dążyć do poznania całej prawdy, a więc prawdy przyrodzonej i prawdy objawionej. Macie urzeczywistnić w sobie całego człowieka. Macie współpracować z na-turą i z łaską, z wiedzą i z wiarą. Ma-cie pomażać w sobie wartości natu-ralne, a przez łaskę włączyć się w świat Dobra nieskończonego.

Dzięki takiemu wychowaniu zwa-

wanie bliźniego i rozwija w Was ta-kie usposobienie społeczne, byście mo-gli służyć Braciom na wszystkich od-cinkach życia całym bogactwem Wa-szej rozumnej duszy. A jako cel osta-teczny ukazuje Wam Kościół szczyt ludzkich dążeń — pełne zjednoczenie z Bogiem aż do wiecznej z Nim przy-jaźni w niebie.

Wobec materialistycznych prądów wychowawczych zachowujcie się więc z całą powagą. Sami dbajcie o wła-sne wykształcenie religijne. Praktykuj-cie wiarę z przekonania i bez lęku. Kształtujcie swą osobowość dźwigając ją, wzwyż życiem sakramentalnym. Tkwiście w Kościele i jego posłannic-twach, jako żywe i zdrowe członki Mi-łostynego Chrystusa.

Wypracowujcie w sobie usposobie-nie społeczne. Przyswajajcie sobie szla-chetną wrażliwość na ludzi, uczcie się szanować ich godność i prawa. Bądź-cie gotowi wypełniać swe obowiązki wobec wszystkich i współpracować szczerze dla dobra ogólnego. Kształ-tujcie w sobie gotowość do poświęceń, głębokie poczucie sumiennosci, moral-ność zawodową w codziennym życiu. Bez tych cnot nie można sobie wyobra-zić szczęśliwej przyszłości Narodu, ani moralnej wielkości naszego życia zbio-rowego.

2) Zachowajcie jasną posta-wę wobec poglądów, poniżających człowieka jako stworzenie Boże. Wytrzymujcie w świetle nauki i

w duchu Wiary wszystkie pró-by przekonywania Was, że człowiek nie ma nic wspólnego z aktem stwórczym wiecznego Boga, że człowiek w ogóle żadnym sposobem od Boga nie pochodzi, lecz poprostu „zszedł z drze-wa”. Odeprzecie ten zamach przez wia-rę żywą w Wasze pokrewieństwo z Bo-giem Ojcem, w Wasze ludzkie brater-stwo z Jezusem Chrystusem, w stwo-rzenie Waszej nieśmiertelnej duszy na podobieństwo Boga.

A jak doniosła jest we współzyciu ludzkim prawda o boskim pochodze-niu człowieka, o tym świadczy nie-dawna przeszłość. Pomyślcie, Młodzi Przyjaciele! Czyż poza nauką o Bo-żym dziecięctwie człowieka istnieje doktryna, która by zdołała powstrzy-mać fale barbarzyństwa, jakie godzi-ły w człowieka w czasie ostatniej woj-ny? Pomyślcie, co i nadal dzieć się będzie z człowiekiem, gdy zostanie zu-pełnie odarty ze swej chwały synos-twa Bożego. Nowym czasem potrzeba wielkości człowieczeństwa i wiary w tę wielkość. To jest najbardziej postepo-we wymaganie. Tej wielkości człowieczej nie zna pogląd materialis-tyczny, bo widzi w człowieku tylko a-tom w masie.

3) Ze szczególnym spokojem odnoście się do całego natłu prasy, propagan-dy i żywych apostołów materializmu. Zwłaszcza wobec Waszych kolegów szkolnych, zachwalających Wam ma-terializm, zachowajcie się z dobrocią i wyrozumiałością. Oni bowiem naj-częściej nie wiedzą, co czynią. Uod-pornijcie się na ataki błędu. Odrzućcie na bok powódz materialistycznej li-teratury. Natomiast tym gorliwiej za-bierzcie się do zasadniczej i systema-tycznej pracy szkolnej, która stopnio-wo otworzy Wam drogi do właściwego zrozumienia zawiłych problemów, tra-piących ludzkość. Gruntowne studia powoli ukaza Wam szerokie dziedziny życia, w których sprawy gospodarcze zajmują doniosłe miejsce, nie są atoli wszystkim, bo nie mogą wypełnić wszystkich pragnień człowieka. Wtedy też zrozumiecie, jak wielkim błędem myślowym jest chęć wytlomaczenia wszystkich zjawisk życia ludzkiego je-dynie rozwojem materii i prawami przebudowy gospodarczej.

Nie gorszcie się materializmem star-szych i szanujcie dobrą wolę tych lu-dzi w szeregach materialistów, którzy szczerze pracują dla lepszego jutra mas robotniczych. Pamiętajcie atoli, że tym drugim masom potrzeba nietylko chle-ba, który ciało syci, ale i chleba, któ-rego łaknie duch. Bądźcie realistami żywymi, lecz w granicach prawa Bożego i nigdy nie zapierajcie się ide-ałom chrześcijańskich. Postanówcie so-bie pracować nietylko dla dobrobytu kraju, ale i dla jego chrześcijańskiej kultury, dla ducha Chrystusowego jego życia. Głodźcie trzeźwo po ziemi, lecz nie zapomnijcie spoglądać w niebo, gdzie „innego mieszkania oczekuje-my”.

Nie lekajcie się. Niekiedy będzie Wa-sze „niebo w płomieniach”, wiedźcie atoli, że ono jest jak krzew Mojżesza, co płonie, ale spłonąć nie może.

4) Materializm nie uznaje ani przyka-zań Bożych, ani wiecznych praw mo-ralnych, ani etyki chrześcijańskiej, ani w ogóle stałej normy moralnej. Wyz-naje kult doczesności, zmysłowe uży-wanie, walkę o warunki bytu, niena-wiść.

Wam, kochana Młodzieży Polska, przypada zaszczytne zadanie ratować zasady i praktykę moralności chrześ-cijańskiej w własnym życiu i w swym otoczeniu. Głównie moralną i szlachet-ną postawą życiową dowieść macie, że nie ulegacie pokusom materializmu. Łat-wizna życiowa, że obyczaj, duch nie-czystości nie przystoju nigdy chrześ-ci-

(Dokończenie na str. 6.)

DOBRA NOWINA

LEKCJA NA NIEDZIELE TRZECIA PO ZIELONYCH SWIATKACH
1 Piotr, 5

Najmilsi: Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia: wszystką troskę Waszą składając nań, gdyż On ma pieczę o was. Trzeźwymi bądźcie a czuwajcie, boć przeciwnik wasz, diabeł, krąży jako lew ryczący, szukając, kogoby pożarł: któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze: wiedząc, iż to utrapienie spotyka braci waszych, którzy są na świecie. A Bóg wszelakiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapionych On doskonałymi uczynił, utwierdzi, ugruntuje. Jemu chwala i moc na wieki wieków. Amen.

„Zgorszenie”

I.

I szemrali, że przyjmuje grzeszników, celników....

Z tym szemraniem niejednokrotnie spotkacie się w życiu. Mimo szemrania i faryzejskiego zgorszenia, niech nie zabraknie wśród was nigdy duchów ofiarnych, prawdziwych synów bożych i niech zawsze spieszą tam, gdzie największe jest nieszczęście i możliwość najgorszej klęski.

Kiedy św. Piotr Klawer — (jego ślub: Aethiopum semper servus — na wieki pragnę być niewolnikiem murzynów) — po raz pierwszy zgromił ohydne niewolnictwo, dokonywane przez własnych ziomeków na murzynach w koloniach amerykańskich, kiedy się odważył sprowadzić do łniących katolickich świątyn tych strasznie zabrudzonych i odartych biedaków, kiedy tych ludzi o niemilej woni ciała poustawił przy konfesjonalach i pousadzał w ławkach, jak braci wśród braci, kiedy w kazaniu podkreślił, że Bóg ludzkości na dwie części nie dzielił, na tych z siedlami na grzbiecie i na tych jakoby z ostrogą u nogi — lecz, że wszyscy równie nędzni na świat przychodzimy z niego — wtenczas ogromna przeciw niemu powstała burza. Zamknięto mu przed nosem bramę kościelną, oskarżono przed władzą, że miesza się do rzeczy, na których się nie zna, że przewraca w g'owie murzynom; że podcina i rujnuje system, który to białym portugalczykom na strasznej krzywdzie czarnych miliony pozwala zagarniać do kieszeni...

Mówiłem, że z szemraniem faryzejskim spotkacie się nieraz... Jak to niedawno było w Polsce? Szedł kapłan do pałacu — źle; szedł do biednych — źle. Nie wychylił z zakrystii głowy — źle. Odezwał się w polityce, ukazał się na wiecu — źle! Taką to naturę ma już faryzeusz, że się gorszy dzieciennie, niemądrze i zawsze złośliwą wyczytuje intencję...

II.

I szemrali faryzeusze...

Lekarz (świeżo upieczony): „Katolicyzm? I owszem! Msza św. Ależ z największą radością. Bardzo chętnie na nią przyjdę. Lecz

stworzcie, wy kapłani, wpierw odpowiednie warunki. Ja, jako lekarz, jestem bezwzględnie za higieną. Jestem zwolennikiem czystego powietrza. Wasza świątynia przepełniona; w przedsionku nie ma szatni! Powietrze łatwo się psuje”.

M'ody kapłan: „Ja także jestem bezwzględnie za higieną. Lecz, cóż robić? Gmina nasza uboga. Niektóre rodziny widzą chleb zaledwie 2 razy w tygodniu. Bogu dziękujemy, że choć taki w tych biednych warunkach mamy kościół. Lecz patrzcież: Ty lekarzu wedle własnego oświadczenia, tak gorący miłośnik naszego ludu. Ty, któryś wczoraj dopiero publicznie na wiecu wspominał, żeś gotów z ludem naszym dzielić wszelkie jego dole i niedole. Tobie dla tłoku, dla cokolwiek słęchłego powietrza przez małą godzinę już dziś za trudno wyrwać z tym ludem pod jednym dachem?”

III.

Pan Jezus nie był złym rachmistrzem. Bynajmniej nie twierdził, że jedno jest więcej aniżeli 99.

Nie używając tego porównania, odwołał się do prawdy zakorzenionej głęboko w sercu.

Gdy oto z siedmiorga dzieci jedno zachoruje, czyliż nie zapominasz matka o sześciorgu, a całego żaru macierzyńskiego serca ku jednemu nie zwracasz? Podobnie macie wy, parafianie, wy 99! z duszpasterzem na czele się zatwożył, gdy jedna, ta setna, zginie owieczka. Macie iść szukać, każdy z osobna i wszyscy razem, by znowu owieczkę doprowadzić do owczarni.

Czyż już w życiu swoim kogo nawracał? Czyż już troskał się i lekał serdecznie, by ktoś wiary nie stracił?

A może należysz do tych, co to sądzą (mylnie oczywiście) że nawracanie i pozyskiwanie dla wiary jest wyłącznym obowiązkiem tego pana, który suknię ma o 33 guzikach i który biret nosi na głowie? Widzisz, gdyby takiego zapatrywania byli wszyscy, wtenczas nie jedna, ale 99 owieczek byłoby zbłąkanych. Wtenczas zabrakłoby matek, dających synów na księży i parafii, utrzymujących misjonarzy.

Gdyby ksiądz tak wygodnie, jak ty, rozumował, z apostołów Kościoła św. nie byłby był powstał nigdy.

f. f.

WEZWANIE O. MATEO

Znany apostoł nabożeństwa do Serca Jezusowego, o. Mateo, wezwał cały świat do wielkiej manifestacji wiary, miłości i zadośćuczynienia w dniu, poświęconym szczególnej czci Najświętszego Serca Jezusowego — w piątek po oktawie Bożego Ciała, przypadający w dniu 4 czerwca. Ścisownie do intencji Ojca św., by miesiąc czerwiec poświęcić szczególnym modlitwom o prawdziwy pokój światowy, zwraca się o. Mateo do mężów stanu całego świata, aby tegoroczne święto Najśw. Serca Jezusowego obchodzić pod hasłem pokoju. Zwraca on też uwagę na to, że ostatni papież przypominał kilkakrotnie obietnicę, związane z nabożeństwem do Najśw. Serca Jezusowego — jedynej nadziei w obecnym kryzysie. Na tych obietnicach buduje o. Mateo swoją wiarę i przekonanie, że Bóg dokona cudu miłosierdzia nad światem.

O. Mateo jest w tej chwili poważnie chory i przebywa w jednym ze szpitali kanadyjskich.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

O KATOLICKICH CYGANACH

Prawdziwi Cyganie należą do najdawniejszych szczepów ludzkich. Początki ich gina w starożytności. Antropologowie twierdzą, że pierwotni Cyganie zamieszkiwali północne Indie. Bataillard, sław-

ny autorytet francuski twierdzi, że Cyganie nauczyli Europejczyków używania metali i pojawili się w Europie już w wieku brązu. Legenda średniowieczna opiewa, że byli oni szczepem egipskim, który odmówił schronienia św. Rodzinie w cza-

sie ucieczki do Egiptu i dlatego zostali skazani na wieczną tułaczkę. Faktem jest, że żaden naród, nie wyłączając Żydów, nie jest tak rozproszony po całym świecie. Przy czym zatrzymali czyste cechy swojej rasy.

Cyganie w Centralnej Europie są w przeważnej części katolikami. Krzyżami ozdabiają swoje wozy, a każdy z nich nosi krzyżyk lub medalik. Mają też własnych księży i zakonnice. Cyganie nie są alfabetami. Umieją oni wszyscy czytać i pisać. Jeszcze przodkowie ich byli jednak analfabetami. I dlatego nie ma cygańskiej literatury. Lecz istnieje obszerna literatura o Cyganach, np. uczonego Wistocki dużo o nich pisał i spędził z nimi większą część życia. Bataillard również pisał historię Cyganów. — W Rumunii są księża Cyganie wschodniego obrządku, dziennikarze, profesorowie uniwersytetu, aktorzy, lekarze. Sławni muzycy węgierscy: Csemarck, Remenyi, Barnu, byli Cyganami. Przymieszka krwi cygańskiej wydał geniuszy i ci, którzy ją posiadają nigdy się tego nie wstydzą. (m).

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

List pasterski do młodzieży w Kraju. — W niedzielę, 23-go maja b. r. odczytano w kościołach w Polsce list pasterski, podpisany przez wszystkich członków Episkopatu, a przeznaczony dla naszej młodzieży katolickiej. List ten drukuje w całości „Polska Wierna” na stronie 1-szej niniejszego numeru.

Prymasowski dar dla katedry wrocławskiej. — Prymas Polski, J. Em. Ks. Kard. dr A Hlond, przekazał dnia 21 kwietnia 1948 roku jeden milion złotych na odbudowę katedry we Wrocławiu.

„Matka Boska Szkolna”. — Ojciec św. Pius XII przychylił się do prośby biskupów z Kanady, ustanawiając święto Matki Boskiej — Patronki szkół. Uroczystość tę obchodzić będą katolicy tego Kraju w 3-cią sobotę października, jako dzień Matki Boskiej Szkolnej.

Organizacja kościelna Czechosłowacji. — Czechosłowacja posiada obecnie 2 arcybiskupstwa (Praga i Olomuniec), 10 biskupstw obrządku łacińskiego (Cz. Budziejowice, Hradec Kralowe, Litomierzyce, Brno, Nitra, Trnawa, Spis, Banska Bystrzyca, Roznawa i Koszyce) oraz 1 biskupstwo obrządku grecko-katolickiego (Preszów).

Publiczna spowiedź nawróconego komunisty. — Czasopismo angielskie „Catholic Herald” drukuje pamiętniki Douglas'a Hyde'a redaktora naczelnego dziennika komunistycznego „Daily Worker”, który, porzucając niedawno bezbożny materializm, przeszedł na łono Kościoła Katolickiego.

Kapituła Generalna Konwentalnych Braci Mniejszych. — W Rzymie odbyły się obrady kapituły generalnej konwentalnych Braci Mniejszych. W obradach wzięło udział 63 ojców, przybyłych ze Stanów Zjednoczonych A. Pn., z Ameryki Płd., z Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii, Niemiec, Węgier, Konstantynopola, Chin, Rodezji i Japonii. Nie przybyli przedstawiciele zakonu z Polski, Transylwanii, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Obradujący dokonali m. in. wyboru nowego przełconego naczelnego. Został nim w dalszym ciągu, rządzący już 12 lat — O. Beda Hess. Zakon Braci Mniejszych Konwentalnych liczy w tej chwili 4.816 członków, zamieszkałych w 434 domach klasztornych.

Śmierć Ks. Flanagan. — Ks. Flanagan, założyciel i kierownik słynnego miasta chłopców w Nebraska, zmarł w sobotę, dnia 15 maja b. r. w kilka godzin po przybyciu do Berlina, dokąd przybył po parotygodniowej podróży do Austrii i Wschodnich Niemczech. Zmarły apostoł młodzieży zyskał sobie przydomek nowoczesnego Don Bosko.

Książka o Ojcu Kolbe w Ameryce. — W Ameryce Północnej ukazał się piękny żywot, zagłodzonego na śmierć w Oświęcimiu, wielkiego Franciszkanina polskiego, twórcy Niepokalanowa — O. Maksymiliana Kolbe. Autorem tej książki, cieszącej się w Kraju bardzo wielką poczytnością, jest znany pisarz katolicki Jan Dobraczyński. Publicysta ten dorzucił w tych dniach do serii swoich poprzednich prac nowy wspaniały tom, oparty o czasy starobiblijne, zatytułowany: „Wybrańcy gwiazd”.

Pielgrzymka samolotem. — W dniu 4 lipca b. r. wylecą z Nowego Jorku samolotem pielgrzymi do historycznych miejsc religijnych w Belgii, Holandii, Francji, Anglii i we Włoszech.

W Ameryce nie wolno wyświetlać filmu „Monsieur Vincent”. — Cieszący się niesłabnącą popularnością francuski film katolicki „Monsieur Vincent” spotkał się z zakazem wyświetlania go na ekranach Stanów Zjednoczonych A. Pn. za „tendencje komunistyczne”. Za „żelazną kurtyną” film ten oceniono jako pochwałę burżuazji i kapitalistycznego porządku.

Lourdes otrzyma własne lotnisko. — W Ossun, blisko Lourdes, zostanie otwarte lotnisko, urządzone specjalnie dla pielgrzymów, przybywających do cudownej Groty. Pierwszymi pasażerami, którzy wylądują w tym miejscu, będzie 500 pielgrzymów z Belgii.

Paryż centralą pomocy dziecku. — W Paryżu uruchomiono główne biuro międzynarodowej katolickiej pomocy nieszczęśliwym dzieciom.

Boże Ciało na Emigracji. — Tegoroczne święto Bożego Ciała obchodziło całe Wychodztwo, zwyczajem tradycyjnym bardzo uroczyste. W Kościele polskim w Paryżu Mszę św. odprawił Ks. Kanonik Walczewski. Procesję prowadził Ks. Antoni Banaszak, Rektor Polskiego Seminarium Duchownego.

Nabożeństwo dla chorych w Bruay en Artois. — W tegoroczne święto Bożego Ciała odbyło się w Bruay en Artois wzruszające nabożeństwo dla chorych, których przewiezieniem zajęli się przedstawiciele miejscowego kupiectwa. Po mszy św. udzielono specjalnego błogosławieństwa kapłańskiego.

Srebrny jubileusz Bractwa w Waziers. — W niedzielę, dnia 30-go maja b. r. Bractwo Żywego Różańca Matek w Notre - Dame - Waziers, obchodziło 25-lecie swojego istnienia. W uroczystości wziął udział Ks. Rektor Kwaśny, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Misje w Bruay en Artois. — W dniach od 30 V. do 6 VI b. r. odbywały się w Bruay en Artois, największej parafii polskiej we Francji, misje. Nauki misyjne głosił Ks. Józef Grzelczak z Paryża i Ks. Stanisław Stefaniak z Rouvroy. Misje zakończyły się poświęceniem parafii Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

„BŁYSKAWICA”

Pod tym tytułem znajdziecie, Drodzy Czytelnicy, w następnym numerze „Polski Wiernej” początek wspomnień b. kierownika tajnej radiostacji polskiej podczas okupacji niemieckiej naszego Kraju.

U GISKARZY polska ziemia, ale nie polski kraj. Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju. Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.



CHMURY NAD POLSKĄ

Profesorom Lehr-Spahniskiemu i Zyg...
 mawiało Wojciechowskiemu, który...
 odwiódł w tych dniach Frymasa...
 Polski, na ręce jego składowej memo-
 riał, dotyczący spraw, obchodzących...
 nasz kraj, a poruszających w istocie...
 swadeczeniach wojny doszło do wnios-
 jego wielki poparcie — nazwany zo-
 ku, że obecny Ojciec sw. — jak, jak...
 my szczególnej wagi, waga, waga, waga...
 wane własne, przez wojennych...
 naszymi sprzymierzeńców — z jednej...
 strony, z drugiej zaś — pod ostro-
 antypapieskiej, propagandy, przez...
 przedstawicieli P.P.R. u i niemieckiej...
 partii komunistycznej pod protektor-
 tem Moskwy.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

WITOLD KOWALSKI

Stato się to naskutek dekretu...
 wydane 15 sierpnia 1945 w Gnieźnie...
 przez Prymasa Hłonda, na mocy przy-
 znanych mu przez Stolicę św. i u-
 prawnień. W 6-ty rocznicę niemiec-
 kiej agresji na Polskę, wyposazeni w...
 prawa biskupów Nomiact: Ich Ekscel-
 lence Księża Kominek z Opoli, Miłki...
 z Wrocławia, Nowicki z Gorzowa,

To takie proste

Na samym początku tej rozmo-
 wy anegdotka. Dlaczegożby nie?
 Dla odmiany!

Dyrektor do urzędniczek: — pro-
 sze zawołać tłumacza. Mam dużo
 pracy. Muszę wysłać 500 listów,
 nakleić tylkę znaczków. Szybko!
 Urzędniczka: — Tłumacz? Do
 kiejś z urzędniczek...
 Dyrektor: — Natomiast! Wszak
 postać 7 języków...
 Usłuchajmy się, dopowiecie
 sobie: — no, tak, po dyrektorze z
 bitur „demokracji ludowej” nie
 można się spodziewać niczego
 więcej. To też prawni smutna. Za-
 notowana mimochodem.

Na jednym — niestety — nie wy-
 szedł z Warszawy, nie udało się
 dać reżymu warszawskiego nie zwro-
 ciła do tej pory uwagi: kiedy po wzie-
 szeniu 1939 roku Ojciec sw., nie uznaje-
 dekonego zaburzenia, wolał całe
 planów, aby nominacją Niemców
 nie utwierdziła świata w przekonaniu
 użnania, powołano powołanego przez
 Hitlera porządku, dnia 1 września 1945
 roku, w pięciu przysiężonych do Pol-
 ski Administracji Apostolskich wy-
 gasta kościelną władzę ich dotycząca-
 sowych niemieckich rządów diecezjal-

Coz cardiacum Solanicae

EUGENIUSZ MAJACZEWSKI

rozwiązać społeczeństwo, że od dobrego
 materialnego, potężnego politycznego wa-
 ży w powikłanych konfliktach Europy.
 Jeden błąd tego rozumienia to słowny
 „zdrowy egoizm narodowy”, drugi błąd
 „zdrowy egoizm polityczny”, który jest
 gun to pełne korzyści dla partyniwa,
 które haniebnym przewidywaniem protektu-
 sza przekreśla szczytne marzenie Czowicka.
 A dla naszych orłów i kół wiatru Polska
 czyni jest: ani pędem ku „zdrowemu
 egotyzmowi”, ani pełnym korzytnym żyła.
 Ich Polska, będąca dla nich żywą, jed-
 ną i najwyższą realnością, to roman-
 tyzm dla nas, i mił i nierealność tezo-
 wa

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Chłopów odesłano do armii robotnej
 — gdzie o godzinie, w zawieszaniu, pod
 batem piliwali drzewo w lasach i ginęli
 od zmęczenia, napawiając szosy, tynki
 i mosty, w szpitalach epidemicznych.
 Dozorowały krasnoludki, chorcy na
 dezynfercie i tyfus planisty. Jedne zha-
 blono, inne pomarły od chorób.
 Drużyna harcerska, którą opisał
 wyżej, miał spotkać podobno taki sam
 los

Coz cardiacum Solanicae

EUGENIUSZ MAJACZEWSKI

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Coz cardiacum Solanicae

EUGENIUSZ MAJACZEWSKI

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

Wierzę, że w końcu przetrzeje się ten wieloletni, ciernisty, niebezpieczny i bolesny kłopot, który ciąży na naszym kraju.

C. inni piszą

PERSPEKTYWY ROZMÓW

„Figaro” pisze: —

W razie dojścia do rozmów rosyjsko amerykańskich Rosja zażąda włączenia do jej strefy wpływów — Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Zażąda granic na Odrze i Nysie. Nie zgodzi się na żadną zmianę rządów w tych krajach na drodze wolnych wyborów. Natomiast może się zgodzić na zaprzestanie nacisku na Finlandię, Skandynawię, Grecję, Turcję i Iran. Rosja może przystąpić do planu Marshalla, lub bodaj przestać go zwalczać. Może się zgodzić na rozwinięcie stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem, może zlikwidować Kominform. Najtrudniejszą byłaby sprawa Austrii i Niemiec. Rosja może się zgodzić na wycofanie wojsk z Austrii, lecz Ameryka może się obawiać, że mimo to sąsiedziwość armii czerwonej tak wpływać będzie na Austrię, jak wpływa na Czechosłowację i Węgry. Nie jest wykluczone, że Rosja zażąda wycofania z Niemiec wojsk okupacyjnych, licząc na organizację i dyscyplinę niemieckiej partii komunistycznej. Zaprzestanie okupacji byłoby bardzo niebezpieczne, otwierając drogę nie tylko komunistom, ale i hitlerowcom. Należy mieć nadzieję, że obie strony uznają za najlepsze utrzymanie okupacji, przy odmiennym organizacji Wschodnich i Zachodnich Niemiec, uregulowanych stosunkach handlowych i może wspólnej komisji w Berlinie. Nastąpiłby więc układ na podstawie stref wpływów, jak to sobie wyobrażał Roosevelt, tylko że rosyjska strefa byłaby znacznie większa, niż planował Roosevelt. Pokój opierałby się na równowadze sił i trwał tak długo, jak równowaga sił. Nie doszłoby do powszechnego rozbrojenia.

Z PAMIĘTNIKÓW CHURCHILLA

.... W r. 1937 ambasador Ribbentrop skierował do mnie zapytanie, czy może mię odwiedzić. Rozmowa nasza trwała przeszło dwie godziny. R. był bardzo uprzejmy, a jego wywody streszczały się w tym, że Niemcy pragną przyjaźni z Anglią. On sam przybył do Londynu, by pracować nad sojuszem brytyjsko - niemieckim. Niemcy pragną przyjaźni z bezpieczeństwem imperium brytyjskiego w całej jego wielkości. Może zażądają zwrotu kolonii, ale to nie jest oczywiście punkt decydujący. Rzeczą konieczną jest, by Anglia pozostawiła Niemcom wolną rękę w Europie Wschodniej. Niemcy muszą mieć przestrzeń życiową dla swej rosnącej ludności. Dlatego muszą wchłoniąć korytarz gdański i Polskę, Białoruś i Ukrainę są niezbędne dla przyszłości Wielkich Niemiec z przeszło 70 milionami ludności. Niczym mniejszym Niemcy nie zadowolą się. Od brytyjskiego imperium Niemcy żądają tylko, by się do tego nie mieszało. Natychmiast odpowiedziałem, że moim zdaniem rząd brytyjski nie zgodzi się na danie Niemcom wolnej ręki w Europie Wschodniej. Wprawdzie mamy napięte stosunki z Rosją i jesteśmy równie przeciwni komunizmowi, jak Hitler, ale tego może być Ribb. pewny, że gdyby nawet miało być zagrożone bezpieczeństwo Francji, Wielka Brytania nigdy do tego stopnia nie przestanie się interesować losem kontynentu, by pozwoliła Niemcom opanować Europę Środkową i Wschodnią. Na to Ribbentrop: „Wobec tego wojna jest nieunikniona. Nie ma wyjścia. Fuehrer jest zdecydowany. Nic go i nic nas nie wstrzyma”. Odpowiedziałem: „Jeśli pan mówi o wojnie, niech pan nie lekceważy Anglii. Jest to dziwny kraj i tylko niewielu cudzoziemców rozumie go. Niech pan nie wyłącza wniosków z zachowania się obecnego rządu. Jeśli pewnego dnia przed narodem staje wielki problem, ten naród i ten

(Dokończenie — kol. 5)



Społeczno -

Kulturalne...

DOKUMENTY HISTORYCZNE POLSKIEGO SZCZECINA

Prastary gród słowiański, przywrócony dziś Polsce, Szczecin, nazwany tak od składów szczecińskiego słowiańskiego, spławianej Odrą i magazynowanej u ujścia tej rzeki, posiada kilka muzeów, zawierających cenne dokumenty o wysokiej wartości historycznej i kulturalnej.

Państwowe Archiwum Szczecińskie w chwili obejmowania miasta przez władzę warszawską w 1945 świeciło pustkami. Niemcy, uciekając, wywieźli z sobą dokumenty, które obecnie dzięki energicznemu poszukiwaniu udało się rewiduować. Dziś Archiwum posiada już część swych pergaminowych skarbów, jak np. archiwum książąt Piastowskich, które jest niezbitym dowodem polskości Szczecina i zachodniego Pomorza. Dokumenty z XIV wieku, korespondencje Władysława Łokietka z książętami szczecińskimi, umowy handlowe i przywileje królewskie świadczą o wysokim poziomie kultury słowiańskiej na zachodnim Pomorzu.

Między historycznymi dokumentami znajdują się książki starego katechizmu kaszubskiego Słowińców, sporządzonego przez sługę Bożego Michała Pontanę w roku 1643, oraz zbór stu kaszubskich pieśni ludowych z okolic Krajni, Koczejewa i Borowa. Archiwum posiada ponadto wielki zbiór dawnych pieczęci, 2.000 perga-

TYDZIEŃ

w jednym wierszu

23.V. * Rada Bezpieczeństwa O. N. Z. nakazała Arabom w Palestynie zaprzestania walki w ciągu 36 godzin. Żydzi zapowiedzieli, że dnia 24. V. o godz. 20-tej wojska żydowskie zaprzestają ognia.

* Żydowska organizacja Irgun zapowiedziała przez radio, że wszyscy oficerowie angielscy, którzy służą w armii arabskiej, będą w razie dostania się do niewoli żydowskiej, zabici.

* Poseł węgierski w Warszawie, wezwany do Bukaresztu, zniknął ze stolicy Polski.

* Francja i Portugalia zawarły traktat handlowy na sumę 14 milionów franków.

* W Waszyngtonie zebrali się przedstawiciele stronnictw chińskich państw za „żelazną kurtyną”, celem omówienia dalszej walki o niepodległość swoich narodów. Przedstawiciele Bułgarii, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier postanowili przyjąć do swojego grona reprezentantów Czechosłowacji i państw bałtyckich.

* Na skutek ustąpienia fińskiego ministra spraw wewnętrznych komunisty Leyno, szereg związków zawodowych robotniczych, opanowanych przez komunistów, rozpoczęło strajki, przede wszystkim w porcie Helsinkach — stolicy Finlandii.

* Jednym z 2 ministrów nowego rządu Finlandii została żona dymisjonowanego ministra

minów oraz tysiąc dokumentów kulturalnego i gospodarczego życia Pomorza Zachodniego.

Muzeum Miejskie w Szczecinie posiada sztychy, medalliony i staloryty różnych krajów z wielu okresów, począwszy od XVI wieku oraz wspaniałą gdańską grafikę sztycharza Daniela Chodowieckiego. W posiadaniu muzeum znajduje się również bogaty zbiór pieczęci pomorskich książąt, cechów, miast szlachty pomorskiej.

Biblioteka Miejska Szczecina musiała dźwigać się z kompletnych ruin, pozostawionych przez Niemców w roku 1945. W zdevastowanych salach biblioteki Polacy zastali po ucieczce Niemców 180.000 tomów zdeptanych i zniszczonych książek w 28 językach.

Dziś biblioteka miejska Szczecina liczy zaledwie pięć tysięcy książek polskich oraz kilkadziesiąt białych kruków, jak rękopisy średniowieczne, list Kościuszki z 1813 roku, rękopisy książek pomorskich, mapę księstwa pomorskiego, wydaną w Amsterdamie w roku 1638, tablice genealogiczne książąt szczecińskich z lat 938 — 1315 z herbami Wendów, Kaszubów i mieszkańców wyspy Rugii.

Wszystkie te, przypadkowo ocalałe z barbarzyńskiej furii niszycielskiej niemieckiego na jeźdźcy, dokumenty historyczne świadczą o słowiańskości Zachodniego Pomorza i o polskości samego miasta Szczecina. Do muzeum, archiwum i biblioteki szczecińskiej napływają dalej rewiduowane z Niemiec dzieła artystyczne i pomniki polskiej kultury, wywiezione na zachód za czasów niemieckiej okupacji.



Społeczno -

Kulturalne...

„MIASTO CHŁOPCÓW” W ZAŁOBIE

Sławne na cały świat miasteczko chłopców „Boys Town” w Nebraska pograżyło się w głębokiej żałobie na wiadomość o śmierci swego założyciela i opiekuna: ks. prał. Edwarda J. Flanagan, który zmarł na udar serca w Berlinie w dniu 15 maja br. Zwłoki przewiezione zostały samolotem wojskowym z Berlina do Stanów Zjednoczonych.

Śmierć zaskoczyła 61-letniego przyjaciela młodzieży w Niemczech, dokąd Msgr. Flanagan udał się celem studiowania warunków życia młodzieży niemieckiej. W ostatnich latach podróżował on po wielu krajach, odwiedzając nawet Japonię, gdzie zamierzał założyć japońskie miasteczko wychowawcze dla opuszczonych dzieci. Podczas swego pobytu w Austrii Msgr. Flanagan starał się o pozwolenie przejechania przez zone sowiecką w Austrii celem dotarcia do Rzymu. Rosjanie odmówili mu pozwolenia. Msgr. Flanagan udał się do Rzymu prywatnym samolotem gen. Clay'a. Po audiencji u Ojca św. wyjechał do Berlina.

Msgr. Flanagan zaczął swą pracę wśród bezdomnych chłopców w roku 1917, wypuszczając ze swej szkoły w ciągu trzydziestu lat 5.500 chłopców jako wzorowych obywateli. Obecnie zakłady ks. Flanagan, znane pod nazwą „Boys Town”, obejmują 900 akrów ziemi i 50 budynków, w których żyje i pracuje, kształci się i naprawia dawne błędy około 450 chłopców, opuszczonych przez rodziców lub wydobytych z różnych więzień. Zakład posiada doskonałe urządzenia, doskonałe szkoły zawodowe, posiada własny samorząd, w którym urzędy wszystkie sprawują sami chłop-

komunistycznego Leyno, a córka „prezydenta” — Karelii — części Finlandii, zabranej przez Rosję i przyłączonej do Karelskiej S. S. R.

* Rząd państwa żydowskiego postanowił utworzyć armię narodową, składającą się z Hagany, Irgunu i grupy Sterna, pod naczelnym dowództwem Ben Guriona.

* Prezydent Benesz zachorował w dniu swych urodzin bardzo ciężko.

* Francja i Polska zawarły 5-letni traktat handlowy.

* Jeden z posłów czeskich, którzy po zamachu komunistycznym opuścili Czechosłowację powiedział, że min. J. Masaryk nie popełnił samobójstwa a został zamordowany w chwili, kiedy robił przygotowania do opuszczenia Kraju. Odpowiednie dokumenty, wyjaśniające tę sprawę będą wkrótce opublikowane.

* Premierem Południowej Afryki został dr. Melan, który zwyciężył w wyborach dotychczasowego premiera, marsz. Smuth'a.

* W Palestynie Żydzi, broniący się w Jerozolimie, poddali się Legionowi Arabskiemu. Starcy, kobiety i dzieci zostali oddani pod opiekę Czerwonego Krzyża, a mężczyźni zostali skierowani do obozów jenieckich, znajdujących się poza obrębem Palestyny.

* W Lake Success przedstawiciele Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu rozpatrują propozycje, dotyczące przetrwania walk w Palestynie, ale nie mogą dojść do porozumienia, ani uzyskać zgody stron walczących. Tymczasem — Arabowie, po opanowaniu Jerozolimy posuwają się w kierunku Tel - Avivu. Krwawe walki toczą się o 40 km. od Jerozolimy, wzdłuż szosy, łączącej Święte Miasto ze stolicą Państwa żydów-29.V. skiego.

cy. Zakład jest dla opuszczonych chłopców szkołą i domem rodzinnym.

Religijne...

PRASA KATOLICKA W NIEMCZECH

Jeszcze w roku 1939 w Niemczech ukazywało się 430 katolickich dzienników oraz 460 tygodników i przeglądów o łącznym nakładzie ponad 11 milionów egzemplarzy. Dziś pozostało z tego 22 diecezjalne biuletyny tygodniowe i 37 innych pism o łącznym nakładzie 2,3 miliona egzemplarzy. Wększość z nich ukazuje się w strefie amerykańskiej (12 diecezjalnych i 23 inne), następnie we francuskiej (14 publikacji). Strefa bryt. posiada ogółem 9 pism, z których 6 są pismami diecezjalnymi. W strefie sowieckiej ukazuje się jedynie „Petrus - Blatt” (w Berlinie) oraz jedno pismo dla młodzieży.

Polityczne...

SKANDALICZNE USTĘPSTWO WOBEC POGANSTWA

Przemawiając na kongresie Ligi Kobiet w Bostonie, były sędzia stanowego sądu apelacyjnego John J. Burns skrytykował ostro decyzję nieodmawiania modlitwy przed posiedzeniami Organizacji Zjednoczonych Narodów, jedynie w tym celu, by nie drażnić sowieckich przedstawicieli.

„Jest to skandaliczne ustępstwo chrześcijańskich narodów na rzecz bezbożnej Rosji — powiedział Burns. Porównanie UNO haniebnie zastąpiło modlitwę chwilą milczenia, gdyż w przeciwnym razie Kremlin obraziłby się. Stworzyło to bezbożną atmosferę i zapisało haniebny rozdział naszej historii. Zjednoczone Narody były zdane od początku na niepowodzenie z powodu sowieckiej determinacji zniszczenia Chrześcijaństwa”.

Iskierki...

Miasta w Polsce liczą wg oficjalnych danych mieszkańców: Warszawa 586 tysięcy (przed wojną 1.286.000), Łódź 576 tys. (650.000), Kraków 300 tys. (260.000), Poznań 297 tys. (330.000), Wrocław 241 tysięcy (600.000), Gdańsk 164.000 (250 tysięcy), Bydgoszcz 150 tys. (140.000), Szczecin 140.000.

Na Pomorzu usunięto z odcinka 107 km. dawnej granicy polsko - niemieckiej — 836 słupów granicznych i zwieziono do Tczewa. Słupy te będą stawiane nad Odrą.

W Kongresie ogłoszono projekt, by wielkie skupienia ludzkie rozbić na miasta po 50.000 mieszkańców, odległe od siebie o 6 do 8 km. To nie tylko złagodziłoby skutki bombardowania, ale może nawet zniechęcić nieprzyjaciela do nalotów.

Komisja wojskowa Izby Reprezentantów uznała za możliwe, że Rosja obecnie zaryzykuje rozgrywkę, przewidując, że w przyszłości może mieć gorsze szanse. Głównym środkiem przekreślenia tej kalkulacji jest szybkie przekształcenie amerykańskich sił zbrojnych z potencjalnych na rzeczywiste.

Serii kryzysów w stosunkach z Rosją spodziewa się rząd USA w lecie i jesieni br. Jeśli któryś z tych kryzysów skonkretyzuje się, doradcy zalecają Trumanowi, by tuż przed wyborami październikowymi zerwał stosunki dyplomatyczne z Rosją.

Z Kanady donosi Reuter, że Stany Zjednoczone pchają na Alaskę przez Kanadę, częściowo drogą powietrzną duże ilości wojsk i materiału. Wzdłuż autostrady widzi się napisy, ostrzegające przed szpiegami. Żołnierze amerykańscy są przekonani, że wkrótce będą potrzebni, natomiast brytyjczyści są zdania, że nie się nie zdarzy. Tego samego zdania jest widocznie rząd kanadyjski, który nie wysłał ani jednego żołnierza frontowego do eksponowanych części kraju.

Dwaj Amerykanie, którzy w ub. roku na ambasadzie sowieckiej w Waszyngtonie umieścili napisy „Spółka Mordców” i „Zamknięte-Zaszczurzone”, otrzymali po 100 dolarów grzywny.

Najstraszniejszą bronią trzeciej wojny światowej nie będzie bomba atomowa, lecz piąta kolumna — twierdzi radio Ankara. Całe narody mogą być zmuszone do kapitulacji przez działania podziemne. Będzie to wojna niewiarygodnie niszcząca, z frontami, biegnącymi przez miasta, domy i rodziny.

Żydowski Komitet wyzwolenia narodowego wystosował apel do wszystkich Żydów w Europie by natychmiast spieszyli do Palestyny celem „totalnego wyzwolenia” jej z bronią w ręku.

Do wyborów w Czechosłowacji została dopuszczona tylko jedna lista „frontu narodowego”. Wyborcy mogli głosować na nią, lub oddać białą kartkę. Ostra kampania przeciw tym kartkom toczyła się pod hasłem: „Biała kartka — czarne myśli”.

Ilość Żydów na Bliskim Wschodzie ocenia się na 300 tysięcy, w Afryce Północnej na 400 tysięcy, w Turcji, Persji i Afganistanie na 150 tysięcy. Ich sytuacja wg. „Neue Zuercher Zeitung” staje się coraz trudniejsza a w razie klęski wojsk arabskich w Palestynie mogłaby stać się katastrofalna.

Z PAMIĘTNIKÓW CHURCHILLA

(Dok. ścienie)

rząd działają w sposób zupełnie nieoczekiwany. Nie jest mądrze lekceważyć Anglii. Jeśli wciążecie nas w nową wojnę, Anglia poruszy przeciw wam cały świat, jak to zrobiła ostatnio”. Na to wstał podniecony ambasador i oświadczył: „Anglia może być bardzo mądra ale tym razem nie podburzy świata przez Niemcom” — Przeszliśmy na lepszy temat.

Florian Bałta

REPORTAŻE „POLSKI WIERNEJ”

Fot.: K. Romanowicz

OSTRZE NA OSTRZE!*)

V.

NIE MA BOGA!..

— Nie ma Boga! — wykrzyknął Leszek, i oczy rozżarły mu się nienawiścią.

— Skąd wiesz?

— Wiem i koniec! Bóg jest wymysłem kasty kapłańskiej!

— Leszek, przestań! — porwała się z ławki Monika. — Chodźmy stąd — zwróciła się do p. Romanowicza i Henryka. — Przesiadzmy się na inną ławkę.

Odeszli..

— Geś o przetyku kaczki! — cisnął słowa pogardy za odchodzącą siostrą. — Ależ masz, Leszku, język, jak pokrzywa!

— Bo głupia! — złościł się. — Tercjarka!..

Zostaliśmy sami.

— Nie zgadzam się z tobą, Leszku, że... Boga nie ma, i że Bóg jest wymysłem kapłanów. Przedziwny byłby to wymysł, który towarzyszy człowiekowi od zarania jego dziejów. Pomysł tylko: filozofie się przeżyły i pomarły, a religie żyją i niezmiennie opowiadają o Stwórcy wszechrzeczy, o Bogu, który za dobre nagradza, a za złe karze.

— Bo we wszystkich czasach żyła pasyżytnicza kasta kapłańska!

— A jeśli religia nie jest wymysłem kapłanów. Jeśli jest głosem Boga w naszej duszy, głosem, który z trudem toruje sobie drogę do mózgowej świadomości?

— Nie ma duszy! Dusza jest wytworem chorej wyobraźni! Widział pan kiedy duszę? Bo ja nie! — zaśmiał się szyderczo.

— Dusza nie jest z materii i dlatego jej nie dojrzyysz. To jasne. Czymże by się wtedy różniła od ciała? Trzeba wierzyć Objawieniu i kochać Boga. I o duszę dbać trzeba, aby żyła, powróciła do Stwórcy i zaznała szczęścia na wieki.

— Szczęście? Cóż to jest szczęście? Nie ma szczęścia!

— Jest szczęście. I człowiek dąży do szczęścia.

— Aha, dąży! Ale go nie osiąga. A czego nie osiąga, tego nie ma.

— Bo szczęście jest ideałem. Szczęście jest równowagą matematyczną między pożądaniem a zaspokojeniem. Niestety, nieograniczone są wprost pożądania ludzkie!

— Więc skoro szczęście nie jest osiągalne na ziemi, nie jest ono osiągalne nigdzie.

— Gdzieś jednak to szczęście musi być, skoro ludzie tak wytrwale do niego dążą i tęsknią za nim. Ale... nie o szczęściu chciałem z tobą porozmawiać, przynajmniej na razie; odłóżmy ten temat. Chciałem, byśmy powrócili do tej twojej pewności, że Boga nie ma, że duszy nie ma i nie dałeś mi też rozumnej odpowiedzi na moje pytanie: „Skąd wiesz, że nie ma?” Powiedziałeś tylko kategorycznie: „Wiem i koniec!”

— Rozum mówi!

— Szanuję twój rozum, ale co ci i ten twój rozum mianowicie mówi? Jakie argumenty przytacza? Ciekaw jestem je poznać!

— Mój rozum mi mówi, że istnieje tylko materia, względnie energia promienista, a z tej panenergii wszystko powstało, co postrzegamy wokoło siebie. Reszta jest fikcją, marzeniem sennym.

— Zgoda na to, że istnieje energia promienista. Zresztą mamy na to namacalne dowody. Uczni wykrzyli ją i zaprzęgają do pracy. Zgoda! Istnieje energia! Ale czy „tylko”, jak powiedziałeś, i nic więcej nie ma poza energią? Tego bym tak kategorycznie nie twierdził, jak to czynisz. Bo coż to jest energia? Z czego powstała? Kiedy powstała?

— Energia jest siłą! Przyczyną wszelkiego ruchu! — odpowiedział Leszek prawie natychmiast. — A co do pytania: z czego powstała i kiedy powstała? — odpowiem panu, że energia powstała sama z siebie, zawsze istniała i nigdy się nie skończy. Inne rzeczy

z niej powstały i powstają, planety, słońca, gwiazdy... o, to wszystko tam — na niebie! — pokazał ręką wygwieżdżone niebo. — Energia jest wieczna — dodał.

— Jakże, może cokolwiek istnieć i powstać bez początku? Jakże może coś powstać samo z siebie. Bez przyczyny sprawczej?! Jeśli włożysz rękę w płomień, czy cię spali bez przyczyn sprawczej?!

Nie mówiąc już o tym, że sam ogień też nie powstał bez przyczyny! Weźmy inny przykład: — zegarek! Nie bę-

— Straszna i bezdusza jest ta twoja panenergia, Leszku! Wierzyć się człowiekowi nie chce, że mówisz takie rzeczy serio. A może kpisz, Leszku?

— Nie! Nic podobnego! Biorę świat takim, jakim jest. Z materii!

— W takim razie ta twoja panenergia istnieje po to, aby zbrodnia i męka istniały na świecie. Bo jak inaczej? Silniejszy morduje słabszego, żeby jego krzywdą utuczyc swoje szczęście.

— E, tam! Zaraz morduje! — oburzył się. — Przesadza pan...

— Nie morduje?! Zapomniałeś to już o krematoriach? O obozach śmier-

pewno, bo taki jest moralny porządek świata. Co teraz będzie? Ty, bracie, masz na swoim koncie rabunki, morderstwa, nienawiść Boga i walkę z Jego przykazaniem miłości społecznej. Co będzie?! Ano spotka cię zasłużona kara. Wina pociąga karę! A kara będzie tym straszniejsza, że będzie trwała wiecznie. Mój drogi! Czymże wydadzą ci się te 80 lat luksusów ziemskich, luksusów, zdobytych krzywdą ludzką, wobec potępienia... wiecznego? Któż tak kalkuluje Głupiec! Wiesz, Leszku... wierząc, nic się nie traci. Nie wierząc — wszystko! A jeśli już chcesz wierzyć w istnienie Boga i duszy nieśmiertelnej, i moralny porządek świata, przykładniej będzie, jeśli to uczynisz nie dla... interesu, ale z miłości do Tego, który jest źródłem tej miłości. A gdybyś nawet i to źródło odrzucił, wierz mi, że Bóg jest koniecznością moralną.

— Pan wierzy w swoje, a mnie nauka mówi też swoje.

— Bóg dał człowiekowi rozum, a żeby naukę uprawiał. Nauka jest z woli i dopuszczenia Bożego. Nauka zresztą potwierdza obecność i Opatrzność Bożą. Trochę nauki szkodzi religii, głęboka nauka religię przywraca. Iluż wielkich naukowców jest głęboko religijnymi!

— To pan wierzy, że Bóg istnieje?

— Nie, ja nie wierzę, a mam pewność! Wierzyłem w dzieciństwie. Dziś wiem. I gdyby ludzkość kiedykolwiek zapomniała Boga, to, po tym piekle na ziemi, jakie by zapanowało — dzień ponownego powrotu Boga do serc ludzkich i sumień, do życia narodów i państw, ludzkość witałaby na klęczkach i ze łzami szczęścia. Leszku! Leszku! To nie kapłani wymyślili religię, to jest nauka o Bogu, ale sam Bóg zaszczerpił ją w mózgu ludzkim, kiedy, ten mózg rozwiniął się do tego stopnia, iż mógł ją pojąć. To Bóg ustanowił Kościół na ziemi, tę widoczną dla naszego oka i rozumu, instytucję.

Nie jesteśmy przecie duchami, więc, aby cokolwiek pojąć, musimy mieć przed oczami materialny kształt tej Boskiej instytucji. Bo jak inaczej? Jasne!

Bóg jest miłością, Leszku. Tyle ci tylko powiem na zakończenie: — Miłuj i czyń, co chcesz.

Późno już. Nie sądzę, ażebym wyczerpał problem. Natomiast obawiam się, że już oddawna wyczerpałem cierpliwość twoją.

— Jacy oni podli! — zgrzytnął zębami.

— Kto?

— Mniejsza, kto! wiem kto! — burknął.

Spojrzałem na Leszka... bawił się jakąś odznaką. Nagle, jak nie ciśnię ją w krzaki! Tylko się błysnęła w księżycu!

— Zapalmy! — rzekł, wstał gwałtownie, i sięgnął po, papierosnicę.

Oglądamy się za naszym towarzyszem, p. Romanowiczem, Moniką i Henrykiem... zniknęli. Nigdzie ich nie ma.

— Monika! Nikaaa! Spać... — zakrzyknęła w nocnej ciszy, Leszek.

— Uhuuu!.. — odezwała się z drugiego końca parku.

Wyszliśmy im naprzeciw.

Po drodze dowiedziałem się od Leszka, że jedynym przyjacielem jego jest Henryk. Znają się od szczeniaków. Tylko, że teraz Henryk studiuje architekturę w Lille, a on, to jest Leszek, pracuje przy okarce. Nieźle sobie zarabia. Do 15.000 fr. miesięcznie.

— Jesteście! No i co? Kto kogo przekonał? — zapytuje ze śmiechem Monika, siostra Leszka.

— Pan Bóg nas przekonał, odpowiadam.

— Leszek! Zostaw! Coś ty! Zgłupiałeś?!

Leszek śfisnął Monicę odznaką K.S.M.P. i wpiął w swoją klapę. Tamtej już nie było. Leżała gdzieś w krzakach.

Poszliśmy do domu.

Nazajutrz spotkałem Leszka na sumie, w kościele polskim, w Bruay.

FLORIAN BAŁTA

*) Por. art. „może się już nie zobaczymy”... w nrze 20/21 „Polski Wiernej”.



Rodzina polska w Bruay. W środku: Autor reportażu p. Florian BAŁTA

dzieś chyba twierdził, że powstał sam z siebie, tylko musiał go zmontować zegarmistrz, a przedtem dobrze się nad nim namozolić wynalazca! Więc jakże?

— To jest inna historia: płomień, zegarek! A energia znowu inna

Panenergia przenika wszystko. Wszystko! I płomień, i zegarek. Przedmioty, zjawiska są tej energii jedynie związanymi elementami. Są ilościami i jakości. Ilość przechodzi w jakość. Skokiem przechodzi! Jest w tym coś tajemniczego i zagadkowego. Weźmy n.p. takie zjawisko, jak ogrzewanie ciała, na skutek którego powstaje najprzód stopniowy wzrost temperatury, aż wreszcie, zamiast podwyżki temperatury, nastąpi zmiana stanu skupienia. Jeśli to był ołów, czy żelazo, zamieni się w cieciz i gazy. Słowem: — w inne jakości. Podobnie możemy wytłumaczyć przeskok od świata nieożywionego do ożywionego. Różne ilości powodują różne jakości. Człowiek jest również tylko inną jakością. A ta jakość powoduje, że myśli, że tworzy, że buduje zegarki, pisze książki, zakłada państwa itp. instytucje. Ale to wszystko tkwi w panenergii. Zwierzę tego, co człowiek potrafi, nie potrafi. Ano, bo jest niższą jakością. Prymitywniejszą. Prostsza! Gdzież tu jest miejsce na hipotezę Boga? Zbędna zgoda hipoteza! — „oświecił” mnie!

— Smutna jest ta twoja materialistyczna wiara, Leszku.

— Wiara? — oburzył się. — To jest wiedza! Nauka! A nie wiara!

— Nie tylko wiara, ale i podejrzana mistyka! Więc przypuśćmy przez chwilę, że Boga nie ma; duszy nie ma wolnej woli nie ma; jest tylko ta twoja wszechmocna panenergia. Z niej bierze się ten ład, porządek i ta logika, którą spostrzeżamy wszędzie, na ziemi i we wszechświecie. Przypuśćmy przez chwilę, że jest to ślepy, mechaniczny ład, ład zarazem konieczny. Taki mianowicie ład, jaki panuje między ziarenkami piasku albo pośród kropli deszczu. No, są te okrucy pobok siebie, sąsiadują ze sobą i jedna drugiej nijakiej krzywdy nie wyrządzą, bo są z tego samego materiału, z tych samych elementów energii. Tyle, że mogą się bądź połączyć ze sobą, bądź jeszcze na mniejsze czasteczki rozdzielić. I tak być musi, bo taka jest już budowa świata. Ale po co to wszystko istnieje? W jakim celu?

— Ruch dla ruchu! Przemiany dla przemian. Rewolucje dla rewolucji! Po co? Nikt nie wie i wiedzieć nie będzie! A zresztą, co komu przyjdzie z tego, że będzie wiedział, po co to wszystko się dzieje?! Użyjmy życia i kładźmy się do grobu, jak przyjdzie czas. Resztę pozostawmy panenergii.

ci? O wywożeniu na Sybir? Masz najlepszy przykład, do czego prowadzą wszelkie materializmy, nazizmy, faszizmy, doktryny podobnej filozofii, jak twoja. Te doktryny również wygnały Boga z życia, z narodu, z państwa, ze sumienia. I jaki smutny rezultat?

Zamilkł. Nie doufał swojej wiedzy.

— Oto, jak wygląda świat bez Boga! Weźmy konkretny przykład: Wpada do twojego domu bandyta z rewolwerem w garści, zabiera ci pugilares, zegarek, morduje twoje dziecko, być może, że ci nawet dom podpali i żonę zgwałci, być może, że i ciebie zamorduje... jak ci się taki porządek podoba?

— Wcale mi się nie podoba! Nigdy tego nie powiedziałem, że mi się taki porządek podoba! Na bandytów jest przeciw policja i prawo!

— Aha, jest policja i prawo. Pięknie. No to rozmyślajmy dalej. Więc mieszkasz sobie w Warszawie, albo w twoim Bruay en Artois, napadają twój kraj hitlerowcy, albo inny, silniejszy naród, niż twój, i kubek w kubek czynią to samo, co bandyta. Tyle, że na większą, wojenną skalę. Podoba ci się taki porządek?

— Trzeba się bronić! Nie dać! Siła przeciw sił!

— A jeśli się zmówią dwa, albo i więcej narodów, przeciwko twojemu? Były już takie koalicje! I mogą się powtórzyć! Więc co? Niech ginie słabszy, bo takie jest ślepe prawo materii?! Podoba ci się taki świat

— Zepsuł mi pan humor — rozśmiał się, Leszek.

— Ja ci psuję humor, a ty psujesz człowieka materialistycznymi bzdurami. Psujesz, bo zabijasz w nim wiarę w dobrego Boga i sprawiedliwego. Psujesz, bo wyganiaasz z serca człowieka: sumienie! Wyganiaasz: moralność! I zastępujesz ją poczuciem i pragnieniem brutalnej mocy i... przemocy. Czyż nie przemyslałeś do końca swojego błędu? Ten twój świat, oparty na bezwzględnej, ślepej sił, zabije prędzej czy później wszystko, co słabsze, wszystką miłość, a zabije w imię nienawiści, którą ty nazywasz w swojej filozofii... „koniecznością panenergii”, „walką przeciwieństw”, „przechodzeniem ilości w wyższe jakości” itp. Mówisz: „użyjmy życia i kładźmy się do grobu”. Więc dobrze. Używałeś życia, rozbijałeś banki, rabowałeś, mordowałeś, bo byłeś silniejszy, sprytniejszy, szczęście ci z policji dopisywało, i przeżyłeś nawet 80 lat, opływając we wszystko. Umierasz i... nie ma Boga. No, nie ma! Religia okazała się wymysłem kapłanów, jak to powiedziałeś na początku. Co użyłeś za życia, to użyłeś. Ale rozważmy drugą ewentualność: Umierasz i pokazujesz się, że Bóg jest. Bóg dobry, ale sprawiedliwy. „Coś uczynił dobrego w swoim życiu?” — zapyta cię Boski Sędzia. A zapyta na-

Oreǳie do Młodzieży

(Dokończenie ze strony 1-szej)

janinowi, ale muszą wprost razie w pokoleniu, które ma posłannictwo obrony zdrowych zasad życia. Głównie przez nieczystość dokonywują moce ciemności podboju dusz. Przez nieczystość stałabą pokolenia i najpękniejsze charaktery. Przez nieczystość wieǳie i dziś droga do zaparcia się Boga i Wiary.

Bądźcie czystego serca. Szanujcie w obyczajach święty zakon Boży i swą godność człowieczą.

Kochajcie bliźniego szczerością ewangelicznej miłości, miłości czystej, ofiarnej, braterskiej. Strzeżcie się nienawisści, która jest wyziewem piekła.

W obliczu powojennego upadku uczciwości: wystrzegajcie się każdej krzywdy bliźniego i samolubstwa. Służcie bliźniemu z radością i bezinteresownością. Wasze nastawienie społeczne nie ma być li tylko zewnętrznym układem lecz naturalnym wyrazem głębokiego ukochania człowieka, jako drogiego Brata w Chrystusie.

I kochajcie prawdę. Bądźcie jej wyznawcami i apostołami. Zakłamanie deprawuje duszę i jest sprzeczne zarówno z zasadą moralną, jak i z założeniami odrodzenia narodowego. Pamiętajcie że Chrystus nazwał się „Prawdą”, przeciwstawiając się szatanowi, o którym niedwuznacznie powiedział: „nie masz w nim prawdy... bo kłamca jest i ojcem kłamstwa” (Jan. 8. 44).

5) **Spotykacie się z twierdzeniem, że macie sobie urobić nowoczesny pogląd o własnym narodzie i patrzeć na dzieje polskie w świetle materializmu.**

W związku z tym zwracamy Wam uwagę na to, że dziejów nie można wykładac według dowolnego schematu, ale na tle ducha i wiary ludzi, którzy je życiem swoim tworzyli. A szczególnie, kiedy idzie o dzieje Narodu Polskiego, pamiętac musimy, że są to dzieje narodu katolickiego. Czyny ǳiadań naszych właściwie oceniac mogą ci, którzy są zdolni rozumiec motywy ǳiałania ludzi o światopoglądzie chrześcijańskim. Jakże można dziś przykładać miernik materialistyczny do ǳieǳiów, które wyrosły z chrześcijańskiego ducha? Za krótki ten łokieć, a historia nasza nim odmierzona jest karykaturą.

Musimy Wam przypomniec, Droga Młodzieży, że wykarmieni jesteście mlekiem nauki Chrystusowej, którym nasycona Matka drogi Waszej ku niebu — Kościół święty, i Matka kołyski Waszej — rodzicielka i żywicielka Wasza, i Matka — ziemia ojczysta oddycha miłością ku wszystkiemu, co ludzkie i co Boże. Tym samym mlekiem nasycony ǳiadowiec i ojcowie Wasi tworzyli szczytne dzieje naszego Narodu. Pomimo że zachodziły błędy i zaniedbania i grzechy, jak w historii wszystkich ludów, jesteście tych ǳieǳiów ǳcielami. Pragniemy, byście na przeszłość polską patrzyli: nie jedynie przez pryzmat bryły chleba, zdobywcy ekonomicznych, interesu gospodarczego, pieniądza, czy innych czynników materialnego rozwoju. O duchu bowiem pokoleń polskich powiedziec możemy słowami Apostoła: „Przez wiare pokonali oni królestwa, czynili sprawiedliwość, otrzymali obietnice, zatkali paszczęki lwom, zagasili siłę ognia, uszli ostrza miecza, ǳwignęli się z niemocy, bohaterami stali się w wojnie,

zmusili do ucieczki wojska nieprzyjacielskie” (Zyd. 11, 33-35).

Polska Młodzieży Katolicka!

Wychowana jesteście na duchu chrześcijańskim. Na dzieje Twego Narodu patrzysz okiem bez zdrady. Życie Twoje i ideały oceniasz w świetle katolickiego pojmowania życia. I taką już pozostaniesz! Nikt Ci nie narzuci światopoglądu materialistycznego. Próżne są obawy, że, pozostając chrześcijańska będziesz odosobniona w szerokim gronie polskiej młodzieży. Cała bowiem młodzież polska myśleć będzie, żyć i

ǳiałać, dla dobra swego Narodu, Państwa i Kościoła, w katolickim duchu naszej przeszłości. Stój więc wiernie przy zasadach chrześcijańskich i realizuj je w sobie i naokoło siebie. Niczym lepiej nie usłuszysz Twej duszy, Twej Ojczyźnie i Ojcu Niebieskiemu.

Twey młodzieńczej rozwadze, Twemu męstwu, Twej ludzkiej godności, Twym głębokim umiłowaniami i szczytnemu powołaniu, My, Pasterze Twoi, zebrał przy wawelskim grobie świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika, błogosławimy w imię Ojca Stworzycie-

la i Syna Odkupiciela i Ducha Uświęcającego.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boża, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z Wami wszystkimi. Amen”.

(2 Kor. 13, 13)

**KARDYNAŁOWIE,
ARCYBISKUPI
I BISKUPI POLSCY.**

Kraków, dnia 15 kwietnia 1948 r.

Jak żyją SKAZAŃCY norymberscy

Panuje ogólnie przekonanie, że najłatwiejszym sposobem pozabawienia się życia w Berlinie jest zbyt bliskie podejście pod mury wieżenne w Szpandawie. Straże otwierają wówczas ogień bez ostrzeżenia, a ciekawy „wywiadowiec” mógłby się z wszelkim prawdopodobieństwem znaleźac na ulicy w pozycji leżącej, nie mając pojęcia, czy kule, które przeszły jego ciało, pochodziły z karabinów brytyjskich, amerykańskich, ǳiecięckich czy francuskich.

Wewnątrz gigantycznego budynku żyje 7 ludzi, niektórzy już starzy, niektórzy jeszcze młodzi, lecz wszyscy apatyczni i zobojeńialni. Trzech z nich choruje w tej chwili i robi się zakłady, że nie doczekają już najbliższych wydarzeń światła.

Owych siedmiu, resztki ongiś potężnego zespołu, spiskującego z Hitlerem nad obróceniem świata „do góry nogami” i spędzeniem całej ludzkości pod niemiecki łut, obecnie obija się w więzieniu, wykonując wszystkie te nic nie znaczące czynności, które zwykle wykonują więźniowie, nie pomni na poruszenie i komplikacje, wywołane ich obecnością w więzieniu szpandawskim.

Pogląd oficjalny władz czterech mocarstw w Berlinie jest taki, że owi ludzie stanowią nadal groźbę; że istnieje możliwość wykradzenia łut zniknięcia jednego z nich, a nawet kilku, że mogą oni stanąć gdzieś na czele pewnego ruchu oporu, że w końcu jeden z nich, jakkolwiek złamany obecnie i zrezygnowany, może odwołać się do oddanej sobie grupy ludzi wyłącznie na podstawie swej bliskiej współpracy z „Führerem”.

Śmieszny Hess, otyły i płaczący Funk, żywy i zgryźliwy „wielki admirał Räder” przebywają w Szpandawie na dożywocie, przyjąwszy, że więzienie to pozostanie na tak długi okres pod czwórpodzielną władzą. Wiele rzeczy mogłoby się wydarzyć, kładąc kres ich pobytu za murami szpandawskimi da-

leko prędzej, niż to było wyznaczony wyrokiem norymberskim.

Speer łagodny architekt, który nigdy nie mógł zrozumiec, dlaczego naziści robili tyle hałasu dookoła jego osoby i jego planów zbrojeniowych, i ex-bóstwo młodzieży germańskiej, przystojny Baldur von Schirach, odsiadują 20 lat, co prawdopodobnie oznacza dla Speera dożywocie, dla Schiracha zaś opuszczenie więzienia jako starszy, zupełnie złamany człowiek.

Czcigodny baron von Neurath, który uczynił bład zamiany cylindra, noszonego w St James w Anglii na generalską czapkę SS., w której paradował w Pradze, zamknięty jest na 15 lat, a Doenitz, elegancki marynarz, który uważał siebie za drugiego i nawet świetniejszego „Führera”, skazany jest na najkrótszą karę 10 lat.

Tych siedmiu ludzi pilnuje 32 strażników, a władzę nad nimi sprawuje 4 gubernatorów. Każde mocarstwo wyznacza jednego gubernatora i stawia 8 strażników.

Wszystko wykonuje się na bazie czwórpodziału, a naczelnym zarządzeniem jest zakaz wstępu w obrob murów więziennych w obawie próby uwolnienia jednego lub kilku zasądzonych.

Oznacza to, że albo kotły muszą być rozpalone i podłogi wyszorowane przy pomocy urzędników alianckich, albo zupełnie zaniedbana. W rzeczywistości raz jeszcze musiano się odwołać do pomocy osób wysiedlonych.

Inną sprawą, która dręczyła czwórpodzielny zarząd więzienia, jest zatrudnienie więźniów. Postanowiono że życie ich nie powinno różnic się od życia zwykłego więźnia niemieckiego. Postanowiono również, że więźniowie powinni wykonywać jakąś pożyteczną pracę z dodatkiem ćwiczeń gimnastycznych i produkowania żywności.

Mieli też oni wyrabiać buty słomkowe, które w znacznym stopniu zapobiegły brakowi butów w stolicy Niemiec. Lecz, zanim by mogli

Hess i jego towarzysze zabrać się do tej roboty, musieliby się jej nauczyć i to od Niemca. To zaś nie wchodziło w ogóle w rachubę i owych siedmiu ludzi zatrudnionych zostało wycinaniem i sklejaniam kopert — zadaniem łatwym, nie wymagającym specjalnej nauki.

Więzienie w Szpandawie jest jedynym miejscem w Europie, gdzie 4 alianci ubrali swych przedstawicieli w jednakowy uniform, który nosi straż więzienna, złożona z 8 strażników.

Gubernatorzy jednakowoż nie przejawiają takiej harmonii 4 mocarstw. Harmonia owa narażona była na szwank już w pierwszych ǳniach, gdy siedmiu skazańców przebywało jeszcze w Norymberdze, oczekując na przewiezienie do Berlina.

Rosjanie proponowali stanowczo, że powinno się ich trzymać w osobnym zamknięciu na najsurowszej diecie, o ile możliwe nawet w ciemności. Brytyjczycy sprzeciwiali się temu, twierząc, że przekraczałoby to zasięg wyroku, wydanego przez sędziów. Po wielu debatach jednak doszło do zgody i więźniowie załadowani zostali do „Dakoty” i odbyli drogę powietrzną do Berlina; aby pędzić odtąd dokładnie takie samo życie, jakim żyje najzwyczajniejszy więzień w Niemczech i jeść to samo pożywienie — jakie wydaje się we wszystkich niemieckich więzieniach.

Olbrzymie więzienie chronione jest przeciw jakiegokolwiek i jakiegokolwiek pomyslanej formie napaści, włączając możliwą próbę wyładowania wewnątrz za pomocą helikoptera.

Zawiera ono też ładny ogród, w którym owych siedmiu ludzi wykonuje swą codzienną pracę. I to jest właściwie jedyna pożyteczna rzecz, jaka tam się wydarza. Strażnicy opowiadają pewną anegdotę o tym ogrodzie. Hessowi dano polecenie, aby polewał grzędę sałaty węzłem wodnym. Odpowiedział na to: „Niech Räder to robi, on się zna lepiej na wodzie”.

(I. K. P.) Joto.

(Ciąg dalszy 7)

Paweł, silny chłop, wiedział przecież, jak trudno jest nieść bezwładne ciało, to też ǳdziwił się niepomiernie, niosąc brodacza na rękach, że tak mało waży. Jakby mniej, niż tam, na szosie, gdy go trzeba było podrzymywać. Tyle, że się rozgrzał z wysiłku, wnosząc omdlałego na piętro.

Wybieły pokój, gołe ściany i spartański twardy sprzęt niemile zraziły Pawła. Miał nadzieję, że się do jakiejś przyzwoitej rodziny przyplacze i przez wdzięczność za samarytańską przysługę odpocznie sobie parę ǳni, i rozgrzeje. Tymczasem... „A no trudno, jakoś tam będzie — myślał. — Najważniejsze, by ofiarę wypadku doprowadzić do bezpiecznego stanu”.

Jako bywały praktyk zabrał się do rzeczy ze znuwaniem. Zbadał puls, zmaczał kości, pomiętosił jelita i doszedł do przekonania, że osłabienie wywołane zostało nie obrażeniami fizycznymi lecz jakąś chorobą, powodującą silną gorączkę. Rozztał choremu skronie, a gdy nacisnął gruczoły za uszami, zemdłony utworzył powieki. Ocknął się, lecz był nieprzytomny, gdyż bredził. Mówił od rzeczy o trzech upadkach pod krzyżem: w kościele, na drodze i schodach.

Paweł komenderował Antoniową. Wypytywał ją o szczegóły, kazał przynieść czystą bieliznę i zasłać przyzwocie prycze.

Kucharka spełniła gorliwie rozkazy. Uspokojona, że stan Sadoka nie grozi katastrofą, zainteresowała się: kim jest niespodziewany opiekun jej lokatora.

Władysław Jan Grabski

W
w
cieniu
kolegiat
Y



— Bratem jestem po prostu — odparł Paweł opryskliwie. — Niech się gospośnia przyłoży, żeby mu niczego nie brakowało, a jak forsę potrzeba — to dam. Widzę, że gorzej tu o niego dbaście, niż o dożywotnego dbają w kryminale.

Kucharka oburzyła się:

— A bo to można inaczej? Nie pozwala o siebie dbać. Gdy dostanie pieniądze z domu, to dobrze, jak z nich zdaży gospodarzowi zapłacić, bo resztę zabierają mu, kto zechce. Co nam pan wymawiał! Pan z rodziny i dopiero dziś bratem się zajął, a my od roku mamy z nim utrzymanie.

— Dobrze, gospośniu; ja nie wymawiam, tylko smucę się bratem — łagodził Paweł, nabierając coraz większej pewności siebie. — Jeżeli do wie-

czora nie poprawi się, to sprowadzimy doktora — dodał, wsłuchując się w oddech chorego.

Kucharka milczała chmurnie, dokładając węgli na płonące w piecu drwa. Paweł przemierzył pokój od drzwi do okna, przysiadł na stołku i zagadnął:

— Niech mi gospośnia powie, bo pierwszy raz jestem w tym mieście, z kim się tu brat zadaje, gdzie chodzi?

— A do kościoła chodzi, do Kolegiaty, tam i nigdzie indziej. U prałata bywa, u Olszewskich, ogrodników, ǳieci im uczy i obiad za to dostaje. Tyle o nim wiem, a co inszego o nim kto wie, kiedy o sobie z ludźmi nie rozmawia. To szczęście od Pana Boga, że teraz, jak znów zachorował jest przy nim ktoś z rodziny. Gdy je-

sienią miał anginę, tośmy się o tym dowiedzieli akurat po wyzdrowieniu. Jak pan widzi. Nie ma tu co sprzątac, a ja tylko w piecu palę, to jak się w piecach nie pali, nikt do niego nie zajrzy nawet. Nie śmia ludzie.

— A pościel czyją gospośnia przyniosła?

— A czyją by? Swoją, bo nie hotelowa.

— To on nie nie ma?

— A jakże, ma! Te pare książek z okna i co na sobie.

Po odejściu kucharki Paweł zadumał się. Na rozum biorąc, powinienby ruszyć w dalszą drogę i poszukać weselszej przystani, a o Bussucinie zachować dobrą pamięć choćby dlatego, że mu tu na szosie, bez legitymowania, sto złotych wciśnięto do ręki. ǳiwak, Sadokiem zwany, ma, jak wyrozumiał, bogatą rodzinę, a na miejscu księza zaopiekują się nim, więc nie zginie bez przygodnej pomocy. Na rozum biorąc, tak by się zdawało, lecz na oko wyglądało inaczej. Bo jakże: rodzina, księza, kucharka, a w rzeczy samej — nędra żalosna. To jakiś strasznie nieszczęśliwy i bezbronny człowiek. Słyszana to rzecz: potracili facec na drodze, skłeli od parchoń, a on jeszcze przeproszał, winił się i Bogu ǳiękował za podrzymanie. I bratem się nazywał. I pieniądze rozdawał byle komu, a sam pod paltem śpi na żołnierskiej pryczy. Paweł wiele doświadczył w życiu, lecz żeby takiego typu nie uważać za pomyłonego, a nawet szanować, nie mieściło się w jego pojęciach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Francja

Ofiary.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Kolonia Homecourt 6000 fr. —
Bractwo Róż. Pont a Mousson .. 1400 —
Kolonia: Trioux 900 —
(nadesłał ks. Rój z Tucquegnieux)

NA KATEDRĘ W POZNANIU

Franciszek Stepien 100 —

NA OŚWIATĘ

Ks. Przybysz z Lens 2020 —

POLSKA WYSTAWA

Zapowiedziana wielka wystawa obrazów (34 obrazów) Ireny Pokrzywnickiej — „Kobieta żołnierz i kobieta sentymentalna” — została, niestety, zmniejszona do jednej tylko małej sali. Wystawa zaś cyklu „Kobiet — Żołnierzy” (Polki i Aliantki, bohaterki wojny ostatniej) została odłożona do jesieni z powodu trudności natury technicznej. W dużej sali obok, w której miały być „Kobiety — żołnierze”, odbędzie się jednocześnie Wystawa Zbiórka kilku artystów polskich — „Portrait”. Otwarcie 4 czerwca o godz. 4 popołudniu (piątek) — 2, rue Meyerbeer, Paris 9, metro Opera i Chaussee d'Antin.

Wejście bezpłatne od 4 — 6 codziennie, z wyjątkiem wtorków.

NAD GROBAMI RODAKÓW

PARYŻ. — 107-me doroczne nabożeństwo za dusze J.U. Niemcewicza, gen. Kniaziewicza i wszystkich zmarłych na wychodźstwie rodaków odbędzie się w niedzielę, 13 czerwca 1948 r. o godz. 11-ej w kościele parafialnym w Montmorency. — Mszę św. odprawi Ks. Kazimierz Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Kazanie wygłosi Ks. E. Beaupin, Prałat Jego Świątobliwości. — Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów na grobach zmarłych na Emigracji Polaków.

Pociągi z Paryża do Montmorency z przesiadaniem w Enghien odchodzą z Gare du Nord o godz. 8.45 i 9.15.

ŚWIĘTO 3 MAJA

W ARGENTEUIL

W niedzielę, 2-go maja, kolonia polska w Argenteuil przeżyła piękną uroczystość 3-cio majową, rozpoczętą nabożeństwem, odprawionym przez miejscowego duszpasterza Ks. Dr. Bertonia.

Po południu na salce parafialnej przy 16, rue des Ouches, staraniem Komitetu Towarzystwa Miejscowych, przy licznie zgromadzonej publiczności, odbyła się akademія, którą zagal p. Szczepański, prezes KTM.

Referat okolicznościowy wygłosił p. Miec Sulimierski zwracając uwagę na kult Narodu Polskiego do Najświętszej Maryi Panny. Prelegent omówił też przeobrażenia społeczne w Polsce i podkreślił, że po odzyskaniu niepodległości, ustrój Polski musi być oparty na zasadach Encyklik Papieskich.

Poza tym zostały wygłoszone dwa inne referaty: przez p. Pekacza o Konstytucji 3-go Maja i p. Malutego o święcie pracy. Program uroczystości był bardzo obfity i urozmaicony. Podkreślić należy staranne występy dzieci szkolnych z deklamacjami i śpiewami, a przede wszystkim bardzo pięknie zrealizowany — symboliczny występ przyrzeczenia służby Polsce — przedstawiającego: robotnika, chłopca, inteligenta i żołnierza polskiego. Wszystkie te inscenizacje są zasługą miejscowej nauczycielki panny Jankówny.

Na zakończenie programu zespół teatralny, pod reżyserią p. Marca, odegrał sztukę p.t. „Na prowincji”.

Po posłowniu miejscowego duszpasterza uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Należy zwrócić uwagę na pracę, poświęcenie i patriotyzm polskiej braci robotniczej z Argenteuil. Może być ona wzorem dla wielu rodaków w czasach dzisiejszych. Zbiórka na cele oświatowe która przyniosła dosyć pokaźną sumę, świadczy o wielkim sercu polskiego robotnika. Gromadząc się na wieczornej herbatce, organizatorzy tamtejsi podjęli większe jeszcze obowiązki. Na apel pnia Ładziny postanowili powołać na terenie Francji Komitet w celu gromadzenia funduszy w związku z kanonizacją Królowej Jadwigi.

Oto wzór. — Oto przykład dla braci, którzy się mienią „wielkimi”

Jan Chałupczak.

W DAMMARIE

DAMMARIE-les-LYS. — Dnia 9.5. br. Katolickie Stow. Rob. Pol. im. Ks. Henryka Przeździeckiego, z pomocą Chóru i KSMP w Dammarie-les-Lys (S. et M.) urządziło obchód Konstytucji 3-go Maja i święto Królowej Korony Polskiej. W kościele w Melun została odprawiona przez Ks. Krzoskę Msza św. Po południu odbyło się zebranie kolonii. — Przywitał wszystkich p. prez. Wojton. Referat wy-

Z życia kolonii

głosił ks. Krzoska. Zespół teatralny wystąpił ze sztuką p.t. „Jeden z nas musi się ożenić”, w której wyróżnili się: ciotka (p. Witkova), jej kuzynowie (p. Dziadoszek i p. Kędzia) oraz narzeczony (p. Ignasiak. Dzieci za deklamacje otrzymały paczki z cukierkami od polskich żołnierzy z Fontainebleau. Na zakończenie cała sala zaśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła”.

J. W.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZUPRO

PARYŻ. — Zarząd Okręgu Paryskiego Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu zawiadamia, iż w niedzielę dnia 13 czerwca, o godz. 15 w sali Związku Rzemieślników i Robotników przy 32, rue Basfrois — metro Voltaire — odbędzie się Nadzwyczajne Walne zebranie członków Z.U.P.R.O., zamieszkałych w Paryżu i okręgu paryskim.

Na porządku dziennym zebrania:
1. Sprawa wdów, sierot i inwalidów.
2. Homologacja stopni Ruchu Oporu.
3. Carte du Combattant dla żołnierzy Armii Polskiej we Francji i członków Ruchu Oporu.
4. Wybór delegatów na Walny Zjazd Z.U.P.R.O.

Koledzy!

Okres blisko czterech lat dzieli nas od chwili uwolnienia Francji. Prawa i przywileje, przysługujące nam z tytułu udziału w Ruchu Oporu nie zostały nam dotychczas, z winy naszych przywódców, przyznane. Zarząd Okręgu Paryskiego, od chwili swego powstania, niezależnie od akcji, zdążającej do oddania kierownictwa Związkowi władzom, będącym wyrazem woli jego członków, czynił usilne staranie, celem uzyskania dla członków Ruchu Oporu należnych im praw. Działając w ramach Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarząd Okręgu uzyskał formalne zapewnienie władz francuskich, że podania, przedsta-

wione w najbliższym terminie, zostaną pomyślnie załatwione.

Zarząd Okręgu Paryskiego podkreśla, że, ze względów technicznych, nie będzie mógł zająć się uzyskaniem praw dla osób które nie przybędą na Nadzwyczajne zebranie i nie podadzą swych danych osobistych oraz nie przedstawią dowodów udziału w Ruchu Oporu.

Tak, jak starania o uzyskanie należnych nam praw musimy przejąć w swoje ręce, tak i dalsze losy Związku powierzyc winniśmy decyzji ogółu członków.

Za Zarząd Okr. Paryskiego

(—) Stachura T. — Prezes

(—) B. Krokowski — Sekretarz

ZYCZENIA ŚLUBNE

Z okazji ślubu drużny Leokadii Cięciakówny z druhem Henrykiem Sieradzkim składamy Młodej Parze, jak najszczerze życzenia obfitych Łask Bożych na nowej drodze życia.

Związek KSMPZ i M. oraz Zjednoczenie Katolickie z Villers St. Paul.

Belgia

3-ci MAJ W LIEGE

W Liege, obchód 157-ej rocznicy uchwalenia Konstytucji odbył się w niedzielę, dn. 2 maja. Msza św., odprawiona przez Ks. mgr Nowackiego w kościele Ste. Marguerite, skupiła grupę rodaków (niestety niezbyt licznych) oraz delegację organizacji polskich ze sztandarami. W pięknym kazaniu ks. mgr. Nowacki podkreślił wagę i znaczenie dnia jej obchodu z świętem Najśw. Maryi Panny, Królowej Polski.

Po południu, zapełniła się sala „Pctd

Migawki z Luksemburga

Wielkie Księstwo Luksemburg to spokojna i przez Opatrzność błogosławiona oaza w wzburzonej Europie. Kraina mała, przepięknie przez naturę wyposażona, siedząca w sercu Europy, prowadzi żywot człowieka poczciwego. Kraina gdzie nie ma biednych, kraina, gdzie głęboką wiarą kierowane serca wierzą, że ich cudowna luksemburska Pocieszycielka i Opiekunka Najśw. Maryja Panna rozłacza swój płaszcz opiekuńczy nad swoją wierną gromadą. Dobrodziejstwa Boskiej opieki odczuwa się też rzeczywiście prawie na każdym kroku.

W oazie tej, chociaż nieliczni, mają poczesne miejsce i Polacy. Poczesne, gdyż Polacy — jedyni spośród innych narodów tu zamieszkałych (niezależnie od liczby) — wykazują wielką żywotność we wszystkich objawach życia kulturalno-narodowego. Często zebrania, uroczystości, przedstawienia, pochody, piękne stroje narodowe, poczty sztandarowe, podnoszą w oczach naszych zacnych gospodarzy wielkie wartości naszego narodu, wywołując ogólny szacunek dla Polaków.

Osiemroczna po wyjeździe Ks. Kotowskiego przez sześć miesięcy nasza kolonia, przeżywała w dniu 11-go kwietnia radosny dzień przyjazdu nowego polskiego proboszcza — Księdza Augustyna Mullera. W dniu tym zebrało się w pięknej sali „Trianon” przeszło 200 osób, gdzie p. prezes Baranowski przywitał w serdecznych słowach nowego Pasterza. Po przywitaniu pochwalili się młodzieżą z p. Zofią Karniewiczówną i p. Janem Baranem pięknie wykonanymi popisami scenicznymi. Zebrani z wielkim zainteresowaniem śledzili postępy artystów i rzesistymi oklaskami nagrodzili ich pracę. Zabawą taneczną zakończono ten piękny dzień.

Chrześcijański Związek Robotników Polskich w Luksemburgu, grupujący wszystkich Polaków na całym terenie i wykazujący niestrudzoną żywotność, odbył w dniu 18-go kwietnia doroczne Walne Zebranie. Warto zaznaczyć, że zebrania Związku służą tu głównie do celów wychowawczo - społecznych o zasadniczym kierunku niepodległościowym. Na zebraniu wygłosił kierownik oddziału Towarzystwa Pomocy Polakom ciekawy referat na temat „Zadania i cele związków polskich na emigracji”. Referat przyjęto z dużym zainteresowaniem i w serdecznych słowach podziękowano prelegentowi za jego współpracę ze Związkiem.

Po referacie odbyły się wybory do Zarządu Związku, gdzie jednogłośnie wybrano ponownie od kilku lat urzędującego prezesa p. Jana Baranowskiego.

Zastępcą prezesa wybrano p. Stefana Kłosińskiego, sekretarzem — p. Ignacego Marcinkowskiego, skarbnikiem — p. Jana Sułkowskiego, przewodniczącym komisji rewizyjnej — p. Mariana Gajewskiego.

Corocznie przeżywa Luksemburg niespotykaną nigdzie manifestację uczuć dla swojej Boskiej Pocieszycielki — Najśw. Maryi Panny z Luksemburgu! Przez czterdzieści dni ciągną dniem i nocą piesze pielgrzymki, złożone nieraz i z kilku tysięcy osób do cudownej statuy Królowej Niebios Szczęśliwym punktem tych uroczystości była w dniu 2-go maja procesja, w której wziął udział cały naród, razem z panującym dworem. W tym spontanicznym hołdzie dla Matki Bożej wzięli udział, jak corocznie, w okazałej grupie i Polacy.

Grupę polską prowadził Ks. Augustyn Muller z prezesem Baranowskim i kierownikiem oddziału Towarzystwa Pomocy Polakom na czele. Poczty sztandarowe Chrześ. Związku Robotników Polskich i Harcerstwa, młodzież szkolna, grupa dziewcząt w strojach narodowych i piękne polskie pieśni religijne wywarły duże wrażenie na zebranych.

Zaraz następnej niedzieli obchodziła nasza kolonia niezwykle uroczyste rocznicę 3-go Maja. Od wczesnego ranka zaczęli się zjeżdżać nasi bracia ze wszystkich ośrodków księstwa, przywożąc ze sobą całe rodziny. Już o godz. 10-tej gromada wypełniła po brzegi kościołek „Glacie”, gdzie ks. Muller odprawił mszę św., połączoną z kazaniem. Po nabożeństwie uformował się pochód 23 sztandarami. Wyruszone do pobliskiej sali „Domu Ludowego”, gdzie odbyła się akademія. Rozpoczął ją referat okolicznościowy kierownika oddziału Towarzystwa Pomocy Polakom. Mówca zakończył słowami: „Miarą wielkości Narodu jest umiłowanie swego kraju i wolności obywatela. Polacy, jak nikt inny, zasłużyli na miano wielkiego narodu, jako, że od zarania swej państwowości aż po dzień dzisiejszy walczyli i walczą, aby być wolnymi”. Następnie młodzież szkolna z malenką Helenką Stefańską na czele wygłosiła szereg deklamacji. Trzonem Akademii była okolicznościowa sztuczka sceniczna „Kłopoty posła Gardlaczka”, ilustrująca barwnie historyczny okres narodzin Wielkiej Konstytucji. Popisy chóru i tańce narodowe, prowadzone przez niestrudzoną artystkę p. Stenę Zapalowską, wypełniły bogaty program Akademii. Przemówienie p. prezesa Baranowskiego, zakończone wezwaniem do zbiórki na cele oświatowe, przyniosło 1.177 fr lux. Hymnem narodowym zakończono tę piękną, trzy godziny trwającą uroczystość.

W. L.

szklanym dachem”, w której odbył się obchód uroczystości. Prezes Okręgowy Związku Polaków w Belgii, p. Włodarczyk, przywitał przybyłych i zachęcił ich do wspólnej pracy dla dobra Polski Wolnej i Niepodległej. Chór Związku Harcerstwa Polskiego i Robotniczej Młodzieży Katolickiej, p.d dyrekcją dha K. Rogackiego, odśpiewał hymn narodowy, „Witaj Maj” i „Hej Dziewczyno”. Na scenę wstąpił następnie prezes oddziału leodyjskiego Bratniej Pomocy Studentów Polskich w Belgii, p. Kazanecki, który odmalował treść, okoliczności i skutki Konstytucji 3 Maja. Zespół artystyczny młodzieży odegrał, pod reżyserią ks. mgr. Nowackiego, sztukę p.t. „Druga wyspa”, osnutą na tle walki podziemnej z okupantem w Polsce w czasie ostatniej wojny! Zespół odniósł wielki sukces. Należy wyróżnić specjalnie doskonałą grę p. Iżewskiej w roli p. Janki, młodej konspiratorki, dha Tarnowskiego, który wylądował w swojej roli inżyniera angielskiego, wyciągniętego z niewoli niemieckiej przy pomocy partyzantów, oraz dha Rogackiego, dumnego majora Gestapo. W przerwach pomiędzy aktami, harcerzyk zadeklamował pięknie „Śmierć pułkownika” — Mickiewicza. Kol. J. Rauski z R.M.K. wyrecytował z mocą „Trzeci Maj” Or-Ota, harcerki: dha Wanda Owczarek i dha Łucja Dutkowiak odtoczyły Poloneza. Na zakończenie odśpiewano „Wszystko co nasze”. Po akademii rozpoczęła się zabawa taneczna, do której przygrywała polska orkiestra harcerska.

KOŚCIESZA

ŚLUBOWANIE AKADEMICKIE

W niedzielę dnia 23 maja, odbyło się w Brukseli, w kaplicy Polskiej nabożeństwo, odprawione przez Księdza Proboszcza Dr. Brzezina, poświęcone Młodzieży Akademickiej.

W swoim przemówieniu nawiązał Ks. Brzezina do ŚLUBÓW JASNOGÓRSKICH jakie w r. 1936 młodzież Polska złożyła poraz pierwszy w Częstochowie i które miały być w przyszłości przez młodzież odnawiane.

Złożyło się tak, że w latach ostatnich akademicy nasi wznawiają śluby swoje na OBCZYNIENIE, pozostając jednak wierni PANIENCIE JASNOGÓRSKIEJ — Królowej Korony Polskiej i Królowej Akademików.

Po nabożeństwie, w czasie którego odśpiewał szereg pieśni przedstawiciel akademików brukselskich, odczytał Ks. Dr. Brzezina notę przysięgi, a zebrani przedstawiciele M.A. i wszyscy wierni słowa przysięgi powtórzyli. Pieśnią „My chcemy Boga” i „Boże, coś Polskę” uroczystość zakończono.

Należy podkreślić, że udział M.A. w uroczystości tej był zarówno w roku bieżącym, jak i ubiegłym, nieliczny, co, wobec zapowiedzi, wydać się musi niezrozumiałym.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ Okręgu Charleroi

W niedzielę, 13 czerwca, Młodzież Katolicka Męska i Żeńska okręgu Charleroi urządziła ŚWIĘTO MŁODZIEŻY.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. o godz. 11.30 w kościele parafialnym w Dampremy. Podczas nabożeństwa nastąpi poświęcenie Porporców Młodzieży.

Po południu o godz. 4-ej w Dampremy w sali „Cafe de la Renaissance”, odbędzie się uroczysta akademія.

Na program akademii złoży się teatr: „Wesele Zosi”, tańce ludowe, śpiewy, wesołe skecze i deklamacje. Po akademii, zabawa taneczna, urozmaicona niespodziankami. Przygrywać będzie orkiestra Młodzieży. Zapraszamy na nasze święto wszystkich Rodaków i o poparcie prosimy.

Zarząd.

CHAPELLE-lez-HERLAMANT KUJE OGNIWO

W ZBIÓRCĘ NA FUNDUSZ SZKOLNY Powstał tu Komitet zbiórki na „Fundusz Szkolny” zebrał w pierwszych dniach maja kwotę 1600 fr., którą przekazał odpowiednim czynnikiem. Tą drogą zwracamy się do polskiej braci robotniczej na terenie Belgii, by posła naszym śladem i oby każdy z rodaków w miarę możliwości, przyszedł z pomocą naszej, tak upośledzonej, dziatwie i młodzieży polskiej.

Ś. p. Wincenty KOWAL

Wszystkim rodakom z kolonii i Belgom w Quarognon z wzięcie udziału w pogrzebie i pomoc materialną, szczególnie zaś Ks. Proboszczowi Olejnikowi za piękne przemówienie nad grobem, tą drogą serdeczne podziękowanie składa w smutku pogrążona, rodzina. Quarognon, w maju 1948 r.

LISTY Z CHOLERAŁAO (7)

Drogi Szymku!

Zapomniałeś podać swój obecny adres, a przecież wszystkiego, o co pytasz, nie mogę ci napisać publicznie. Z Cielakami rozmawiałem, ale są tego zdania, co i ja, że byłoby lepiej się tam na miejscu za żoną rozglądać.

Owszem, pokazałem Baśce twój list. Odpowiedziała, że wolałaby widzieć twoją fotografię i zresztą już raz się sparzyła, to teraz kota we worku kupować nie chce. Jak widzisz, żadnej nadziei ci nie robi.

To znowu nie jest prawdą, aby wszystkie dziewczęta z Marles les Mines smarowały sobie na czerwono paznokcie i myślały tylko o kinie i o balu. Dłużej byłem we Francji, jak ty, to wiem lepiej od ciebie, że nie wszystkie latają z kina do kina, z balu na bal i o tym tylko myślą, jakby tu twarzyczkę wymalować, aby prędzej jakiegoś galanta przyłapać, co by to wszystko płacił i fundował. Juści są i takie, z których nikt ani żony, ani matki nie robi i lepiej się powiesić, aniżeli się z taką ożenić. Ale to mała garstka i w każdym narodzie takie przegniłki się znajdują. Zresztą, czy to nie ma innych kolonii. Jedź do Beau lieu koło St Etienne. Ja tam znalazłem bardzo wiele rodzin wiernych Bogu, statecznych, rozumnych, które umiały chować swoje dzieci. W takiej rodzinie o dobrą i uczciwą dziewczynę nie trudno. Może nie będzie taka ładna, jak te z Sallaumines, czy z Harnes, ale czy to długo piękność ciała się trzyma? Żeby się wnet wykrusza, a dobre i czyste serce na zawsze zostaje jednakie. A to więcej warte, niż pouczochy z nylonu, albo kapelusz z ogródkiem.

Jedno ci jednak muszę napisać i myśleć, że się nie pognuwaj, bo od serca piszę. Otóż jeśli chcesz, aby twoja przyszła żona była roztropna, pracowita, religijna i wierna, a nie latawiec i balownica, to i słusznie, bo żoną być i matką to wielka jest godność i wielkie zadanie i od tego zależy, czy całe życie będzie piekłem, czy niebem. Ale, Szymku kochany, pomyśl i o tym, że ty także ze swej strony powinieś być roztropny, pracowity, religijny, a nie latawiec i pijak. Bo widzisz, jednakże są przykazania dla wszystkich i jednaka sprawiedliwość. Czego więc żądasz od drugich, to sam także musisz przynieść ze sobą.

Czy ty myślisz, że taka roztropna, religijna, pracowita i uczciwa dziewczyna pójdzie za takiego lenia i pijaka, jakim ty jesteś. Może to gorzkie słowa ci piszę, Szymku, ale przecie się znamy. Pracujesz, owszem, ale za twoje pieniądze kafelki się bogaci, kinniarze stawiają sobie kamienie, a ty masz dziury w kieszeni i udajesz głupiego hrabiego, co sypie napiwki, aby się pokazać, a jutro nie będzie miał co do ust włożyć. Śmiejesz się z Francuzów, że dziesięć razy każdy centim oglądają, zanim go wydadzą, ale za to prawie każdy w swoim domu mieszka i do obcych kopalni pracować nie jada.

Ty chcesz ode mnie, abym Baśkę nakłaniał ku tobie, bo z listów ci się wydaje, że jeszcze z niej może być dobra żona. I z pewnością nie pomyliłeś się, ale nakłaniać jej nie będę, to ci odrazu mówię otwarcie, bo ja wiem, że z ciebie już dobry mąż nigdy nie będzie.

Ja wiem, że ty sobie pomyślisz, że mnie zazdrość poniosła i tą myślą zrobisz krzywdę mnie i Baśce, na którą już nawet i Hanka zaczyna krzywym okiem patrzeć. Myśl sobie, jak chcesz, wierz mi lub nie wierz, ale, jeśli ci te gorzkie słowa piszę, to dlatego, że Baśkę szanuję i żal mi, że w takie ręce Józka popadła i nie byłbym dobrym chrześcijaninem, gdybym jej nie broił przed takim drugim nicponiem, jak ty.

Powiedz mi, Szymku, tak z ręką na sercu, jaki kto ma pożytek z twojej pracy i z twojego życia? Placzesz się na tej ziemi z tą jedną myślą, aby dobrze się objeść i napić. Umiesz robić awantury na balu i na zebraniach, także tylko po to, aby na siebie zwrócić uwagę, jakiś to odważny i nikogo się nie boisz. Każdy u ciebie głupi, wszystko krytykujesz, wszystko jest złe, a sam aniś nic nie zrobił ani nigdzie nie należysz, chodzisz samopas w wykantowanych spodniach i sam nie wiesz, po co ty żyjesz.

Chcesz, to podrzyj ten list i przeklinaj mnie, ale jako twój prawdziwy przyjaciel, radzę ci go przeczytać jeszcze raz i tak bez żadnego gniewu rozważyć go sobie spokojnie. Wtedy dopiero napisz mi, co postanowił zrobić.

Twój Wawrzek KURZAWA.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. P. Staśko Ludwik, Arlempoles. — Do instytucji, o której mowa, może Pan się zwrócić z zaufaniem.

W. P. S. Gibowski, Venette. — Zgadzać się całkowicie z Pańskim zdaniem donosimy, że za ten dział redakcja pisma nie odpowiada. Wpłyniemy jednak na administrację, żeby p. Zagłobie „wymówiła mieszkanie”. Nawet — kosztem utrały pewnych dochodów

Poszukiwania

CZAJKOWSKI Grzegorz, syn Antona i Marii Czech, urodz. w roku 1904 — Janów — pow. Trębowa — woj. Tarnopol. Pracował w kopalni rudy MODVILLE (Moselle).

Wiadomości kierować do Misji Katolickiej, 263-bis, rue St Honore — Paris 1.er.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA!

D. Dowojna Bienaimé

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu
Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St. Michel, St. Paul.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego
(Doświadczony emigrant od 1924 roku we Francji)
TŁUMACZENIA URZĘDOWE: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa, affidavity USA, Canada, Am. pld., sprowadzanie i poszukiwanie osób sprawy rodzinne w Polsce i we Francji, Prefektur, Konsulatów, Ministerstw, rent inwalidzkich, sądowe, sprawy rodków w Belgii
Piszcie z zaufaniem — odpowiedź natychmiast.

M. Jaroszyk

Traducteur Jure
59, Bld. Poniatowski, PARIS (12)
(Metro: Porte Doree)

KANCELARIA ADWOKACKA

pod kierownictwem Doktora Praw

S. Olśnicki

Tłumacz Przysięgły przy Sądach franc.
106, rue Jouffroy — PARIS XVII
Metro: WAGRAM, tel.: Wagram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin itp — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe we Francji i w Polsce.

Oczyszczający krew

„AVRANIN”

(Indyjski balsam — Visa 1872 - 3393)
Wyciąg roślinny nieszkodliwy. Oczyszcza krew, odświeża i odmładza organizm. AVRANIN uspokaja nerwy, daje sen i apetyt. Dopomaga i ułatwia trawieniu. Jest niezbędny przy reumatyzmie, podagrze, chorobach skórnych oraz przy utracie sił żywotnych. Sprzedaje się w aptekach paryskich: — Pharmacie Canonne, 49, rue du Reamur, 6, Place de Clichy, 77; Bld. de Grenelle; 66, rue Lafayette. — Na prowincji w aptekach: LENS (Pas de Calais), 12, rue de la Paix, 11 i 36 Place Jean Jaures, 12, avenue de Lievin.
W HARNES: Pharmacie Dardin i Pharmacie Davi.
W BELGII: 25, rue Saint Michel, Bruxelles.
Informacji udziela listownie i broszury wysyła bezpłatnie za przesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź: Laboratoire AVRANIN, 6, rue Maublanc, 6 — Paris XV
Metro: Vaugirard. Tel: VAU 65-69
Visa P. 18164

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE

Doktor Praw

Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy — sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe.
PORADY BEZPŁATNE

Dr. LEON SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse
Tel.: COPernic 47-64.

PARIS 16

Metro: Alma Marceau
Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej i od 5 — 7-jej wieczorem.

IMPRIMERIE RICHARD — PARIS 16
24, rue Stephenson

No d'Autorisation 1322
Gérant: L. CHARPENTIER

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE

są do nabycia w:
Składnicy Książki Polskiej

„Libella”

12, rue St. Louis en L'île, PARIS (IV)
Metro: SULLY MORLAND

SPIS PŁYT:

1. Credo 2 Korpusu — Śpiew z orkiestrą Piosenka o Warszawie — Śpiew z ork.
2. Marsz Zwycięstwa — Orkiestra Fantazja Cygańska — Orkiestra
3. Kolysanka — Śpiew, fortepian Przyszła na mnie miłość
4. Polonez Ogińskiego — Orkiestra Pod Namiotem — Śpiew, fortepian
5. Pamiętam ciche, jasne, złote dni. Kolysanka — Śpiew, fortepian
6. Czekam — Śpiew, orkiestra Gdzie najlepiej — Piosenka Lwowska
7. Nieprawdaż — Śpiew, orkiestra Może dzień — Może rok — Śpiew ork.
8. Od poranku — do wieczora — Śpiew Strach — Śpiew
9. Wszystko jedno, czy żubr — Śpiew Poprzed Tebruk — Śpiew, ork.
10. Marsz 3 Dyw. S.K. „Brygada” — ork. Kujawiak — Orkiestra
11. Aria Stefana z Kurantem — cz. I. — cz. II.
12. W księżycową noc majową — Śpiew Dziewczyna — Śpiew
13. Czerwone Maki na Monte Cassino Warsaw melody — Śpiew
14. Oberek — orkiestra Marsz 4 Kresowej Bryg. Piech. — ork.
15. Studia — Obrazek ludowy Taniec zbójnicki — orkiestra
16. Czy Ty mnie kochasz — Śpiew fortepian Chopin, Nokturn Nr. 15 F-moll, op. 55
17. Od ucha do ucha cz. I. — Wiazanka Od ucha do ucha cz. II. — Wiazanka
18. Wojsko kolorowe — Piosenka żołnierska Szumi las — Marsz oddz. leśnych
19. Na karuzeli — Wale Marsz 6 Lwowskiej Brygady — ork.
20. Chopin, walc nr. 14. E-moll — Fortep. Chopin, Impromptu As-dur op. 29 — Fortepian
21. Spód Grabianowa — Oberek Na rynku — Mazur
22. Ni srebro ni złoto — Wale Maki — Pieśń
23. Sanitariuszka Małgorzatka — Śpiew Marsz Mokotowski — Śpiew
24. Ta joj, Józku — Pieśń lwowska Szac chłopaka — Pieśń lwowska
25. Krakowiak — Śpiew, fortepian Na ust koralu — Pieśń
26. Otwórz, Janku — Pieśń Zyczenie — Pieśń
27. Zaloty cz. I. — Obrazek muzyczny Zaloty cz. II. —
28. Monte Cassino — Orkiestra Marsz 2 Korpusu — Orkiestra
29. Tylko tam — Piosenka o Warszawie Powitasz mnie iza — Pieśń
30. Polska Fantazja cz. I. — Orkiestra Polska Fantazja cz. II. —
31. Szturmówka — Chór Wojska Polskiego Hymn Polski Podziemnej — Chór Radia Polskiego
32. Kujawiak i Oberek — Orkiestra Naprzd, wiara — Mazur
33. W pogodną nockę — Śpiew przy fortepianie. Obawa — Piosenka
34. Warszawa — Śpiew przy fortepianie Zasmuconej — Śpiew przy fortepianie
35. Na Polską Nutę cz. I. — Wiazanka Na polską nutę cz. II. — Wiazanka
36. Moja wioska — Pieśń Maryś — Pieśń
37. Na lwowskiej fali — Wiazanka Maszerują strzelcy — Orkiestra
38. Na Polskiej Fali cz. I. — Wiazanka Na Polskiej Fali cz. II. — Wiazanka
39. Hymn Państwowy — Orkiestra Marsz Generałów — Orkiestra
40. Gdyby rannym słonkiem — Aria z opery „Halka”

WARUNKI SPRZEDAŻY:

Płyty sprzedajemy pojedynczo lub w albumach. Przy zakupie 10 płyt dodajemy bezpłatnie PIĘKNY ALBUM NA PŁYTY. Na prowincję ze względu na opakowanie wysyłamy tylko płyty w albumach. CENA JEDNEJ PŁYTY frs. 150. Koszta przesyłki na prowincję 10 płyt — frs. 150.

Nowootwarta SZWALNIA POLSKA

przyjmie od zaraz:

1. krojeżynie
2. kobiety, umiejące dobrze szyć na maszynie i znające robotę konfekcyjną. Zgłoszenia tylko wykwalifikowanych kandydatek przyjmuje codziennie w godz. od 11 — 13, z wyjątkiem sobót i świąt, BIURO SEKCJI OPIEKI nad MŁODZIEŻĄ — przy POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ — 263-bis, rue St. Honore, PARIS I.

OSZCZĘDNOŚCI

najkorzystniej jest lokować w BONACH KASOWYCH

Są to wkłady terminowe, od których Bank PKO płaci zgóry odsetki od 1 i pół proc. do 3 proc. zależnie od terminu płatności (3, 6, 12 lub 24 miesiące).

BANK P.K.O.

ODDZIAŁ w PARYŻU:
23, rue Taibout, PARIS (9)
AGENCJA w LENS:
1, Av. de Varsovie, LENS (P. de C.)

OFICJALNE

NAJTANSZE

Polskie Biuro Podróży „EUROPA”

Dyrekcja: H. CYWINSKI
(b. kierownik Polskiego Biura Podróży „LUBIN”)
42, rue Jean Goujon, PARIS (8)

(naprzeciw Konsulatu Polskiego) 46, rue de Rivoli, PARIS (4)

Wycieczki grupowe do Polski

W KAŻDĄ ŚRODĘ

CODZIENNE ODJAZDY INDYWIDUALNE

Zapisać się jaknajwcześniej, przesyłając ważny paszport i zadatek pocztą

3.000 Frs

Dla Zarządów Towarzystw, prezentujących grupę minimum 12 osób — CENY SPECJALNE

UWAGA: Dla Duchowieństwa, Nauczycieli i wszystkich Pracowników na niwie społecznej — zniżka specjalna.

Redakcja i Administracja „Polski Wiernej”:

Francja, 263 bis, Rue St. Honore, Paris 1er Tel: OPERA 37-69
c. c. p. „POLSKA WIERNA” Paris 4955-03

Redaktor Naczelny: Ks. Florian KASZUBOWSKI

Prenumerata kwartalna — 125 Frs. francuskich.

Cena pojedynczego numeru — 10 Frs.

Oddziały:

w BELGII:

Bruxelles, 126, rue Meyerbeer — p. Effenberg. C. e. p.
Bruxelles 8103,72. Prenumerata kwartalna — 35 Frs belgijskich
Cena pojedynczego numeru — 3 Frs. belgijskie

w LUKSEMBURGU:

Luxembourg, 16, rue de l'Eau, — W. Lachowicz (E. S. F. P.)
Prenumerata kwartalna — Frs. 35
Cena pojedynczego numeru — Frs. 8.

w ANGLII:

Polska Misja Katolicka, London N. 1, Devonian Road 2
Cena pojedynczego egzemplarza w Anglii — 6 d.